

# BUDOWNICTWO i ARCHITEKTURA PODLASIA

ISSN 2719-9118

# BA



4  
(79)  
2022



# PROTEKT®



**P-500**

szelki bezpieczeństwa

spełnia normy  
EN 361  
EN 1497

**ATRA 10V**

przemysłowy  
hełm ochronny  
wentylowany

spełnia normę  
EN 397



**CR 255V**

urządzenie  
samohamowne  
do pracy w pionie

spełnia normę  
EN 360

## NIEZBĘDNY SPRZĘT OCHRONY OSOBISTEJ PRZYDATNY NA KAŻDEJ BUDOWIE



Made  
in Poland



Ramię obrotowe ze stalowym  
gniazdem traconym jako  
mobilne stanowisko pracy  
zabezpieczające przed  
upadkiem z wysokości

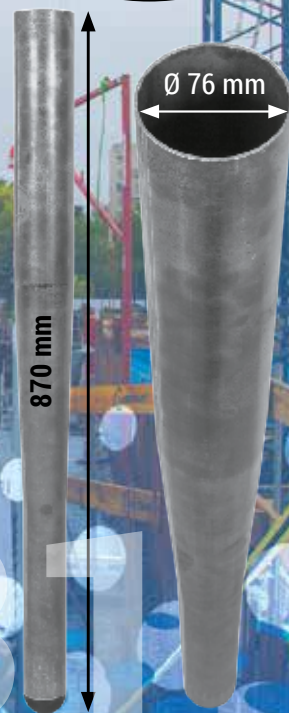
GNIAZDO TRACONE **RJ200.05.000-B1**

# RJ200-B1

[www.protekt.pl/katalogi](http://www.protekt.pl/katalogi)



Gniazdo osadzone  
w podłożu betonowym



**BIURO** - ul. Skromna 6, 93-405 Łódź / **ADRES KORESPONDENCYJNY** - PROTEKT, ul. Starorudzka 9, 93-403 Łódź  
**DZIAŁ HANDLOWY** tel. +48 42 29-29-500, handlowy@protekt.com.pl, Fax: +48 42 680-20-93  
**MAGAZYN** - ul. Gombrowicza 6, 93-405 Łódź

WWW.PROTEKT.PL

# Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!

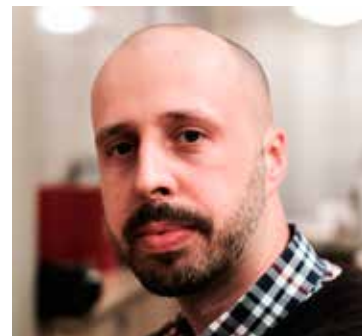


**K**oniec roku tradycyjnie skłania do podsumowań i tworzenia planów na przyszłość. Bez wątplenia wypada odnotować, że obfitował on w szereg wydarzeń ważnych dla naszej Izby. Przede wszystkim w kwietniu odbył się pierwszy Zjazd delegatów nowej kadencji samorządu, który dokonał zmian w składzie organów Izby. Z perspektywy paru miesięcy widzę, że nowe osoby w składzie organów w pełni wykonują swoje obowiązki. Nowi ludzie, to również nowe pomysły. W efekcie powstał u nas Zespół ds. szkoleń, który zintensyfikuje działania w tym zakresie. Doskonalenie zawodowe i znajomość nowych technologii jest równie ważna, jak nadążanie za zmieniającymi się nieustannie przepisami, stąd w ostatnich miesiącach Zespół Prawno-Regulaminowy stworzył własną podstronę, na której znajdują się informacje prawne, poradniki itp. – wiedza w pigułce. Zachęcam do korzystania, ponieważ ustawodawca chce nam w nowym roku wprowadzić znaczną ilość zmian w Prawie budowlanym.

Poza tym wróciliśmy w tym roku do tradycji organizacji Dnia Dziecka, który zgromadził bardzo licznie małych i dużych uczestników. Dzięki współpracy ze stowarzyszeniami, takimi jak NOT, SITK RP, PZITB, PZITS po raz pierwszy wzięliśmy udział w rajdzie rowerowym. Kropką nad „i” była jednak Gala Jubileuszowa z okazji 20-lecia samorządu, która odbyła się we wrześniu. Wzięło w niej udział ok. 600 osób – wspaniała liczba. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby to wydarzenie zostało pozytywnie odebrane przez uczestników i stało się chwilą, którą się pamięta.

Ważne zmiany dotkną również czasopismo „B&A”, które nie będzie już wydawane w formie papierowej, o czym bliżej informuje na kolejnej stronie kolega Waldemar Jasielczuk – przewodniczący Rady Programowej.

KRZYSZTOF CIUCHNYK  
PRZEWODNICZĄCY RADY POIIB



**N**adeszła zima. Uwierzcie mi, nie wiem kiedy to zleciało. Czasami odnoszę wrażenie, że czas liczę od wydania do wydania, czyli – kiedy piszę do Was słowo wstępne. Końcówka roku, dla naszego samorządu była bardzo pracowita. 17 i 18 listopada na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej odbyła się kolejna edycja East Design Days, której byliśmy partem oraz organizatorem konferencji „Projektowanie w trudnych czasach”. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, nie tylko ze strony studentów oraz koleżanek i kolegów pracujących na wydziale, przyciągnęło również pracowników organów administracji architektonicznej oraz architektów prowadzących własne praktyki w naszym regionie. Dobór tematów nie był przypadkowy. Groźba deregulacji zawodu architekta oraz kryzys ekonomiczny w naszym kraju, nie napawają optymizmem. Jako samorząd, robimy co w naszej mocy, żeby temu zaradzić. Przypomina to walkę Dawida z Goliatem, gdyż nawet nasi koledzy inżynierowie, upatrują tu swoją szansę (60% zleceń architektów, to budynki o kubaturze do 1.000 m<sup>3</sup>). Świadczyć o tym może wywiad jakiegoś Dziennikowi Gazecie Prawnej udzielił Mariusz Dobrzeński – prezes Krajowej Rady PIIB, który wyraźnie opowiada się za deregulacją zawodu architekta. I tu powinienem skończyć...

Nie zrobię jednak tego, gdyż chciałbym zakończyć optymistycznie. Za nami jubileusz 20-lecia istnienia Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów (relacja z wydarzenia w dalszej części wydania). Wkraczamy w piękny, dojrzały okres naszego samorządu zawodowego. Z tego miejsca chciałbym wszystkim i każdemu z osobna, gorąco podziękować za Wasz wkład i serce, jakie oddaliście architekturze.

ARCH. MARCIN MARCZAŁ  
PRZEWODNICZĄCY RADY PDOIA RP



**BIURO PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ  
IZBY ARCHYTEKTÓW RP**

ul. Waszyngtona 3, 15-269 Białystok  
tel./fax: 85 744-70-48



www: podlaska.iarp.pl

Adres e-mail: podlaska@izbaarchitektow.pl

**Godziny pracy:**

poniedziałek-wtorek: 8.00-16.00  
środa: 8.30-20.00  
czwartek-piątek: 8.00-16.00

Zbigniew Minkiewicz, radca prawny pełni dyżury  
w Izbie we wtorki w godz. 10-12

**BIURO PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ  
IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA**

ul. Legionowa 28, lok. 103B



15-281 Białystok  
tel. 85 742-49-30, 742-49-55  
fax 85 742-49-45

www.pdl.piib.org.pl

Ades e-mail: pdl@piib.org.pl

**Godziny pracy:**

poniedziałek: 8.00-16.00  
wtorek: 8.00-18.00  
środa: 8.00-16.00  
czwartek: 8.00-16.00  
piątek: 8.00-16.00

Dyżury w siedzibie POIIB:

- | Przewodniczący Rady POIIB  
Krzysztof Ciuńczyk  
– poniedziałek, środa, piątek, godz. 14.00-15.00
- | Zastępcy Przewodniczącego:  
Andrzej Falkowski  
– czwartek, godz. 13.00-14.00  
Agnieszka Żero  
– wtorek, godz. 14.00-15.00
- | Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej POIIB  
Krzysztof Falkowski  
– wtorek, godz. 16.00-17.00
- | Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego  
Wojciech Kamiński  
– wtorek, godz. 15.00-16.00
- | Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej  
Elżbieta Pyszałak  
– wtorek, godz. 14.00-15.00
- | Przewodniczący Komisji Rewizyjnej  
Tadeusz Maciak  
– poniedziałek, godz. 9.00-10.00

Punkt informacyjny w Łomży:

Akademia Nauk Stosowanych w Łomży  
ul. Akademicka 14 lok. 3 (parter)

Osoby dyżurujące: Sylwia Kozłowska-Kaliś i Krystyna Lipińska

Punkt informacyjny w Suwałkach:

Państwowa Uczelnia Zawodowa im. prof. Edwarda F. Szczepanika w Suwałkach  
ul. Noniewicza 10 lok. 117 (I piętro)

Osoby dyżurujące: Leszek Antoni Andrulewicz i Michał Piotr Mostowski

Dyżury w Punktach Informacyjnych odbywają się  
w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godz. 15.30  
do 17.30

**Szanowni Czytelnicy**

Przez 20 lat działalności, dla przeciętnego inżyniera, POIIB kojarzyła się głównie z dwoma elementami. Pierwszym z nich była obowiązkowa składka, którą każdy członek musiał uiścić, aby być tzw. „czynnym” inżynierem, a drugim elementem był przywilej regularnego otrzymywania od 19 lat kwartalnika – biuletynu, wydawanego przez Podlaską OIIB. Na przestrzeni lat przechodził on zmiany jakościowe i wizualne. Od stycznia 2021 r. zmienił nawet tytuł na „Budownictwo i Architektura Podlasia”. Przez cały czas jego wydawania (a to też już blisko 20 lat, bowiem macie Państwo w rękach 79 numer czasopisma) treść zawartych w nim artykułów dotyczyła spraw bliskich inżynierom, głównie z terenu naszego województwa.

Nieoczekiwane zawirowania związane z wojną na Ukrainie, które przyczyniły się do galopującej inflacji w naszym kraju, nie zostały bez znaczenia dla wzrostu cen wydawania kwartalnika. Dodatkowym czynnikiem, wpływającym bezpośrednio na koszt jego wydawania i dystrybucji, była decyzja Rady Krajowej Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa o wydawaniu od początku 2023 r. ogólnopolskiego miesięcznika „Inżynier budownictwa” w wersji elektronicznej. Koszty ponoszone dotychczas przez Podlaską OIIB przy wspólnej wysyłce „Budownictwa i Architektury Podlasia” z „Inżynierem budownictwa” stanowiły nieznaczący udział w całkowitym koszcie wy-

dawania wersji papierowej czasopisma. Przy samodzielnej wysyłce naszego kwartalnika, koszty wzrastały kilkakrotnie.

W trosce o finanse Podlaskiej OIIB 14 listopada br. Okręgowa Rada POIIB podjęła uchwałę o wydawaniu od 2023 r. kwartalnika „Budownictwo i Architektura Podlasia” również w wersji cyfrowej. Wobec powyższego obecny kwartalnik, który Państwo otrzymaliście, jest ostatnim w dotychczasowym kształcie. Kolejne wydania, przynajmniej te w roku 2023, będą się ukazywały już tylko w wersji elektronicznej. Stąd mój apel do członków Izby, którzy nie mają zaktualizowanych adresów mailowych, z prośbą, aby uzupełnili swoje dane w biurze Izby. Chcemy, aby do każdego z Was mógł dotrzeć kwartalnik w wersji cyfrowej. Jako Rada programowa doteżymy wszelkich starań, aby zmiana sposobu wydawania kwartalnika nie wpłynęła na zmianę jakości naszego inżynierskiego czasopisma.

WALDEMAR JASIELCZUK,

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ  
„BUDOWNICTWO I ARCHITEKTURA PODLASIA”

**POIIB w ogólnopolskiej akcji „Dzień otwarty inżyniera budownictwa”**

Zespół ekspertów – 13 inżynierów z różnych specjalności, członków POIIB udziałem bezpłatnych porad inwestorom w II edycji ogólnopolskiej akcji Polskiej IIB „Dzień otwarty inżyniera budownictwa. Budowa, eksploatacja, remont twojego obiektu”.

Akcję koordynowała Agnieszka Żero, zastępca przewodniczącego Okręgowej Rady POIIB. 15 października w godz. 9-16 inżynierowie dyżurowali w trzech punktach: w Białymstoku przy ul. Legionowej 28 lok. 103, w Łomży przy ul. Sikorskiego 166 i w Suwałkach przy ul. Noniewicza 10 lok. 117. Inwestorom doradzali: w Białymstoku: Andrzej Falkowski, Krzysztof Falkowski, Mariusz Kłokowski, Tomasz Konrad Olewiński, Agnieszka Żero i Wojciech Żero; w Łomży: Karol Gromak, Mariusz Jamiołkowski, Marcin Kijek i Sylwia Kozłowska-Kaliś i w Suwałkach: Leszek Antoni Andrulewicz, Szymon Marcinkiewicz i Andrzej Śliwiński. Na spotkaniu z konsultantami pojawili się indy-

widualni inwestorzy, do których był skierowany „Dzień otwarty”. Przybyło osiem osób, a wśród poruszanych zagadnień były m.in.: służebność dojazdu do działki; posadowienie budynku na palach, ważność pozwolenia na budowę, przerwa w wykonywaniu robót, zmiany nieistotne w projekcie, zabudowa działki leśnej budynkiem mieszkalnym, zmiany nieistotne przy składaniu oświadczenia kierownika budowy do nadzoru budowlanego.

W celu nagłośnienia wydarzenia przeprowadzono kampanię informacyjną w lokalnych mediach oraz na stronie internetowej i w mediach społecznościowych Izby. Akcja, do której przystąpiła Podlaska OIIB oparta jest na idei realizacji misji samorządu zawodowego inżynierów budownictwa w zakresie rozpowszechniania wiedzy o budowaniu i roli inżyniera budownictwa w procesie budowlanym.

BEATA SADOWSKA, DYREKTOR BIURA POIIB

GALA JUBILEUSZOWA 20-LECIA PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY ARCHITEKTÓW RP

# Już dorośli

Czerwony dywan, czarne mercedesy – tak wyglądała scenografia przed wejściem na Jubileusz 20-lecia Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów RP. Tak – w ście hollywoodzkim stylu – 24 listopada 2022r. w Nie Teatrze w Białymstoku architekci zaczęli swoje święto. Gości witali członkowie Rady Podlaskiej OIA RP.

Rok 2022 to wyjątkowy czas dla Podlaskiej Izby, w tym roku mija 20 lat od utworzenia samorządu zawodowego architektów w całej Polsce i okręgów w poszczególnych województwach. Z tej okazji PDOIA RP przygotowała uroczystą Galę. Wzięli w niej udział przede wszystkim członkowie Podlaskiej OIA RP oraz władze miasta, województwa i wielu innych zaproszonych gości. Wszyscy pojawili się z serdecznymi słowami uznania dla pracy architektów, gratulacjami i życzeniami dalszych sukcesów. Brawami nagrodzono wypowiedź Adama Musiuka, zastępcy prezydenta Białegostoku, który poruszył temat własnej siedziby Izby.

– Chcielibyśmy, aby w Białymstoku powstało miejsce kojarzone z architekturą – mówił. – Może nie tylko Izba miałaby tam siedzibę. Żeby mówiło się, że w tej lokalizacji są architekci.

Wszystkich powitał Marcin Marczak – przewodniczący Rady PDOIA RP. Potem mikrofon przejęła Magdalena Gołaszewska, prowadząca nie pierwszy raz izbowe uroczystości. Kameralna atmosfera Nie Teatru sprzyjała uroczystości spokojnej, wspomnieniowej, z udziałem słuchaczy. Stąd pomysł, by przypomnienie i przybliżenie historii Izby odbyło się w formie rozmowy o pięciu i szóstej rozpoczętej kadencjach PDOIA RP. Treści rozmowy relacjonować nie będę, gdyż w nawet nieco poszerzonej wersji, przeczytacie ją na kolejnych stronach.

Atrakcją wieczoru było losowanie nagród – niespodzianek ufundowanych przez sponsorów. Spotkanie

uświetnił występ znanych i cenionych wokalistów: Edyty Krzemień i Damiana Aleksandra, którzy urzekli wszystkich własną interpretacją starannie wybranych utworów ze światowych musicali. Można by rzec, iż sala tak się rozbawiła, że bisom nie było końca. Zakończeniem wieczoru był uroczysty i wyjątkowy bankiet, na którym przepyszne dania przygotowała Restauracja Cristal. Były stołkości i tort w biało-czarnych barwach z logo PDOIA RP i koktajle serwowane przez profesjonalnego barmana, który wyczarowywał niezwykłe smaki. Ta uroczy-

stość to wspomnienie minionych 20 lat, zakończone ucztą dla duszy i ciała.

Głównym partnerem Jubileuszu 20-lecia Podlaskiej OIA RP był: PZU SA reprezentowany przez Jerzego Wieczorka. Sponsorzy: Polflor – Adam Nizio, Cezary Bukrym i Włodzimierz Nowakowski oraz Mercedes Benz – Jerzy Malisz i Paweł Anikiej.

KATARZYNA PAWLUCZK, BARBARA KLEM  
ZDJĘCIA: TOMASZ HODUN



Do wspomnień zasiedli przewodniczący Rady Podlaskiej OIA RP (od lewej): Zbigniew Gliński, Barbara Sarna, Waldemar Jasiewicz i Marcin Marczak. Z powodów zdrowotnych nie pojawił się – niestety – Stanisław Łapieński-Piechota



Trochę przypadkowo, troszkę nie..., trochę żartem – 15-lecie PDOIA RP świętowano w Teatrze Dramatycznym. 20-lecie natomiast w Nie Teatrze. Wstępem na 15-lecie były bilety, natomiast teraz otrzymaliśmy „Nie bilet wstępu”



**PZU GŁÓWNY PARTNER  
JUBILEUSZU**



**POLFLOR - PRODUCENT PŁYTEK I WYKŁADZIN  
PODŁOGOWYCH - DYWANOWYCH,  
KAUCZUKOWYCH, PVC, WINYLOWYCH**



**MERCEDES BENZ  
AUTO IDEA  
BIAŁYSTOK**

**Podlaska Okręgowa Izba Architektów RP dziękuje wszystkim Sponsorom Gali Jubileuszowej  
XX-lecia PDOIA RP za wsparcie organizacji tej ważnej dla samorządu uroczystości**

# 20 lat minęło

**Z 216 do 417. W ciągu 20 lat podwoiła się liczba czynnych zawodowo architektów zrzeszonych w Podlaskiej OIA RP. Interaktywna tablica w biurze do zdalnych spotkań. Stała oferta kilkudziesięciu szkoleń on-line. Elektroniczny system członkowski z bezpłatnym dostępem do polskich norm, Lex i Legalis. No i w bliskich planach nowa własna siedziba. Ale w roku jubileuszowym przypomnijmy historię Izby.**

Izba Architektów RP i jej okręgi w poszczególnych województwach, formalnie rozpoczęły działalność w 2002 r., natomiast ustawa o ich powołaniu ukazała się w grudniu 2000. Przez ten czas trwały czynności przygotowawcze i organizacyjne, które powierzono Stowarzyszeniu Architektów RP – instytucji, która była jedyną funkcjonującą i to z wieloletnią tradycją. W Białymstoku zarząd Oddziału SARP w osobach Andrzeja Nowakowskiego, Marka Tryburskiego i Andrzeja Chwaliboga zaproponował arch. Waldemara Jasiewicza jako przewodniczącego komitetu organizacyjnego. Jego zadaniem była organizacja pierwszego walnego zjazdu założycielskiego w województwie podlaskim i wybór ustawowo wskazanych organów. W pracach komitetu uczestniczyli również: Maciej Pokorski, Tomasz Ołdytowski, Wojciech Lizurej, śp. Janusz Kaczyński i Marek Tryburski. Dzięki wspólnym staraniom, również pań z biura SARP-u i dzięki uprzejmości ówczesnego wojewody, udało się pozyskać na zjazd salę konferencyjną w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku.

– Odbył się on 21 stycznia 2002 r. Architekci przyjechali bardzo licznie – wspomina Waldemar Jasiewicz. – Każdy chciał się dowiedzieć czym jest ta Izba. Nikt jej nie czuł i nie rozumiał. Nie odróżniano samorządu od stowarzyszenia architektów (co się zdarza, nota bene, do dziś – uśmiech). Wszyscy zostali poinformowani, że aby wziąć udział musieli zabrać ze sobą kopie i oryginały uprawnień zawodowych, które od razu były archiwizowane do wpisu na listę członków. Dokładnie nie pamiętam, jak nam się udało zebrać wszystkich. Nie było mail ani fb, telefony komórkowe dopiero się pojawiały. Docieraliśmy jakoś pocztą pantoflową... Każdy kogoś znał, dużo osób należało do SARP-u, funkcjonowały jeszcze duże biura projektów, które nam pomagały w uzyskaniu informacji. Rejestrowaliśmy członków Izby i wybraliśmy pierwszych przewodniczących organów. Z racji, że byli pierwsi, przedstawmy: Stanisław Łapieński-Piechota – Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna, Piotr Firsowicz – Okręgowy Sąd Dyscyplinarny, Lech Wasilewski – Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej i Zbigniew Gliński – przewodniczący Okręgowej Rady.

## Zbigniew Gliński 2002-2006

– Tworzyliśmy coś nowego, choć do końca nie wiedzieliśmy, co to ma być – wspomina pierwszy

przewodniczący Izby, Zbigniew Gliński. – Jasne było to, że mamy się zajmować ochroną przestrzeni i architektury jako dobra publicznego. Do tego niezbędni byli czynni architekci.

Izba miała zapewnić rozwój i ochronę zawodu architekta, umożliwić dostęp do wiedzy, do uzyskania niezależności zawodu architekta jako zawodu zaufania publicznego. Uprawnieni architekci, pełniący samodzielne funkcje w budownictwie, mają od tej pory obowiązek należenia do izby i obowiązek posiadania ubezpieczenia oc.

– Pierwsza kadencja była wybitnie organizacyjna – kontynuuje Zbigniew Gliński. – Tworzona Izba Architektów musiała mieć, przede wszystkim swoją siedzibę i od tego się zaczęło. Przez pierwszy miesiąc gościliśmy w SARP, mieliśmy tam swój „kącik”. Przez następne cztery miesiące wynajmowaliśmy kilka pokoi na X piętrze Miastoprojektu przy ul. Młynowej. Potem wynajęliśmy część powierzchni w siedzibie SARP. Przeprowadziliśmy się więc z powrotem na ul. Waszyngtona, gdzie Izba Architektów ma swoją siedzibę do dziś.

Zaczęliśmy od podstawowych spraw, typu wyposażenie siedziby, zatrudnienie niezbędnych osób. Członkowie Rady PDOIA podzielili się pracą. Miałem dwóch zastępców: Robert Łucka i Aleksander Bielski, skarbnikiem była Danuta Deszczyńska, a Wojtek Lizurej został sekretarzem – tę funkcję nieprzerwanie sprawował do wiosny 2018 r. Na koniec pierwszej kadencji Izba liczyła 216 członków zarejestrowanych, w tym 212 czynnych.

– Ustawa spowodowała rewolucyjne zmiany – wspomina Zbigniew Gliński. – Architekci, którzy chcieli projektować, musieli na podstawie regulacji ustawowych, należeć do Izby. Wielu się to nie podobało, słyszeliśmy narzekania, że trzeba było płacić składki. Pojawiły się dodatkowe obowiązki, do każdego projektu trzeba było dołączać zaświadczenia o przynależności do Izby. Pamiętam, że jedną z najczęściej wykonywanych przez mnie wtedy czynności było podpisywanie zaświadczeń o przynależności do izby.

Zajęliśmy się wycenami prac projektowych, temu tematowi poświęciliśmy dużo czasu. Rada spotykała się co dwa tygodnie, pełniliśmy obowiązkowe dyżury po kilka godzin w siedzibie Izby. Przygotowywaliśmy sprawozdawcze zjazdy. Organizowaliśmy konwenty przewodniczących OIA. Pierwszy odbył się w Białowieży.

Spotykaliśmy się, rozmawialiśmy i podpatrywaliśmy się nawzajem.

Do współpracy zatrudniliśmy prawników, m.in. Urszulę Moniuszko. Pani z aplikacjami sędziowskimi była nam bardzo pomocna, pisała opinie, korygowała nasze poglądy. Musieliśmy się nauczyć kpa. Zaprosiliśmy do współpracy Urszulę Gołubowską, która jest do tej pory z nami. Jest bardzo wnikliwa i skrupulatna w wykonywanych obowiązkach.

Tak funkcjonowaliśmy przez cztery lata – podsumowuje Zbigniew Gliński. – Była to na pewno harówka (uśmiech). Po pierwszej kadencji, od 2006 r. zacząłem pracę w komisji kwalifikacyjnej, od marca 2022 r. jestem jej przewodniczącym. Prywatnie... na pewno rodzina to odczuła, bo często nie było mnie w domu. Spędzałem czas w pracy zawodowej i społecznej, przebywałem na spotkaniach izbowych lub dyżurach w Izbie, albo jeździłem po Polsce na konwenty przewodniczących OIA. Oceniam to bardzo pozytywnie. Praca ta mi odpowiadała, dobrze się w tym czułem i dziś mam z tego satysfakcję.

## Stanisław Łapieński-Piechota 2006-2010 i 2010-2014

– Kiedy powstawała Izba pracowałem jako architekt powiatowy w Starostwie Powiatowym w Białymstoku – opowiada Stanisław Łapieński-Piechota, przewodniczący Rady w dwóch kolejnych kadencjach. – Zostałem wybrany na stanowisko przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej. Późną jesienią 2002 r. organizowałem pierwszą sesję egzaminacyjną w PDOIA RP. Przez cztery lata pracy na tym stanowisku poznałem całą Izbę i pracę w jej strukturach. Funkcja przewodniczącego Rady i jego obowiązki były mi już dobrze znane i z przyjemnością podjąłem się kierowania naszą Izbą w następnej kadencji.

Ważna zmiana, jaka się wtedy dokonała, to zmiana kadrowa w biurze Izby. Stanowisko kierownika biura objęła pracująca do dziś Katarzyna Pawluczuk.

– Dobry Bóg dał mi wtedy panią Kasię – z humorem ocenia przewodniczący.

Rozpoczęły się kolejne działania Izby.

– Zajęliśmy się nieśmiało organizacją pierwszych szkoleń – wspomina pan Stanisław. – Wspierali nas producenci i firmy wykonawcze. Tematy integracji środowiska realizowaliśmy z SARP. Oni byli znani wśród architektów, mieli już stałe wydarzenia, Izba wspierała ich finansowo. Podczas mojej kadencji zorganizowaliśmy u nas konwent przewodniczących okręgowych izb architektów, który odbył się w Augustowie.

W czasie pierwszej kadencji PDOIA RP podpisała porozumienie z POIIB na wspólne wydawanie „Biuletynu Informacyjnego”. Było to nie lada ewenementem, bo...

– Na forum krajowym nadal wywoływało to wielkie halo – mówi przewodniczący. – Wszędzie architekci z inżynierami się tłukli (uśmiech), a my się dogadywaliśmy.

Największym problemem moich kadencji były kłopoty związane z nieporozumieniami między architektami a Wydziałem Architektury Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Izba wystąpiła do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w Urzędzie. Kontrola się odbyła, raport został przygotowany, ale prezydenci odmówili jego podpisania. Na tym sprawa się zakończyła, nad czym boleję. To był mój najważniejszy cel, który chciałem osiągnąć, a którego nie osiągnąłem. Zależało mi, aby architekci i projektanci byli właściwie traktowani przez pracowników urzędów, a ich praca właściwie doceniana.

– Praca w Izbie była dla mnie wręcz przyjemnością – ocenia Stanisław Łapieński-Piechota.

### Barbara Sarna – 2014-2018

Moja kandydatura na stanowisko przewodniczącej PDOIA RP była decyzją – nazwijmy to – bieżącą. Tuż przed zjazdem, czyli właściwie w jego trakcie, poproszono mnie, abym kandydowała. Środowisko oczekiwało zmian. Prośb było tak wiele, że zdecydowałam się zmierzyć z taką pracą – misją. W Radzie Izby pracowałam przez wiele lat i znałam jej specyfikę. Najważniejszą myślą tej kadencji było wzięcie architektów w obronę, pomóc im w pracy zawodowej. Staraliśmy się integrować środowisko. Stawialiśmy na organizowanie szkoleń dla architektów, służących wymianie doświadczeń zawodowych i kontaktom towarzyskim. Chciałabym podkreślić, że praca Rady była kolegialna, stworzyliśmy przyjacielski zespół, który starał się prowadzić bieżące sprawy Izby i myślał wyprzedzająco.

W czasie czwartej kadencji Izba zyskała nową – bardziej czytelną – stronę internetową. Rozpoczęły się prace zmierzające do kupna własnej siedziby. W tym okresie odbywało się wiele szkoleń stacjonarnych. No i odbyła się uroczysta gala z okazji 15-lecia istnienia samorządu zawodowego architektów.

### Waldemar Jasiewicz 2018-2022

– Rola koordynatora komitetu założycielskiego Izby została zamknięta z dniem pierwszego zjazdu – zaczyna Waldemar Jasiewicz. – Zostałem delegatem na krajowy zjazd, podczas którego powołano mnie do Krajowego Sądu Dyscyplinarnego. I tak opuściłem Białystok, wsiąkłem na 12 lat w pracę organów krajowych. II i III kadencję pełniłem funkcję sekretarza Krajowej Rady w bardzo gorącym i interesującym okresie gospodarczym.

Na Podlasiu Waldemar Jasiewicz pojawił się ponownie w 2018 r., został wybrany na przewodniczącego Rady piątej kadencji.

– Na czas mojej kadencji przypadła pandemia, która wyjątkowo zdeorganizowała pracę, ale miała też plusy. Dzięki temu udało się bardzo sprawnie wdrożyć ogólnopolski system kształcenia architektów, tzw. e-learningu. Zacieśniliśmy współpracę z Wydziałem Architektury PB. Poprawiły się

relacje z prezydentami Białegostoku. Informacje, które przekazywaliśmy prezydentom pozwoliły im na podejmowanie decyzji, zadowalających nasze środowisko. Pandemia utrudniała rozwijanie integracji środowiskowej. Udało się zorganizować jedynie dwa spotkania opłatkowe architektów z dziećmi, co znacznie uatrakcyjniło formę wspólnego spędzania czasu. W tej kadencji Izba bardzo ściśle współpracowała z Krajową Radą, głównie w zakresie legislacji i e-learningu.

Prywatnie? Praca na szczeblu krajowym jest strasznym oderwaniem od wykonywania zawodu i dotyczy to wszystkich członków Krajowej Rady. Natomiast u nas, w okręgu, jest znacznie spokojniejsza. Uważam, że z roku na rok coraz trudniej jest być architektem. Otoczenie polityczno-gospodarcze sprawia, że coraz mniej mamy architekta w architekcie. W związku z tym cieszę się, że jestem na takim a nie innym etapie życia, i cieszę się, że ze spokojem obowiązek kierowania Podlaską Izbą w bieżącej kadencji powierzyłem młodszemu, ale zawodowo znacząco dojrzałemu koledze i bardzo mu kibicuję.

### Marcin Marczak 2022-2026

Panie Marcinie, skoro kości zostały rzucone... Koniec historii pisze Marcin Marczak:

– Na wstępie chciałbym podziękować koleżance i kolegom przewodniczącym za ogromny wkład, jaki wnieśli do naszego samorządu. Miałem się od kogo uczyć i podpatrywać. Uważam, że ich doświadczenie w połączeniu z świeżym spojrzeniem i energią może przynieść ogromne efekty. Początek VI kadencji jest bardzo intensywny. Z członkami Rady staramy się realizować to, co sobie założyliśmy, mam tu na myśli integrację środowiska, szkolenia, konferencje, zacieśnianie relacji z Radą Krajową oraz lokalnymi władzami. Dużą rolę staramy się przykładać do kwestii legislacyjnych. W ostatnich dniach nasza praca była bardzo zintensyfikowana z uwagi na zmiany w Prawie budowlanym, które mogą doprowadzić do deregulacji zawodu w szerszej perspektywie. Robimy, co w naszej mocy, aby wspierać KRIA w rozmowach z ministerstwem. Moim życzeniem na przyszłość jest zwiększenie rangi naszego zawodu w społeczeństwie, przywrócenie mu dawnego blasku, o którym słyszałem od starszych kolegów. Zwiększenie aktywności młodych architektów w naszym samorządzie, poznanie ich punktu widzenia. No i oczywiście nowa siedziba. Będę starał się kontynuować to, co zaczęła już wcześniej Barbara Sarna i inni, jeżeli chodzi o pozyskanie nowego miejsca, które nie służyłoby tylko do pracy. Mogłoby się stać Centrum Architektury... i tę kwestię pozostawiam niedopowiedzianą. Zobaczymy, co przyniesie jutro.

BARBARA KLEM

ZDJĘCIA: ARCHIWUM REDAKCJI



Wręczenie uprawnień po jesiennej sesji w 2005 r.



Wywiad z prof. Markiem Budzyńskim, projektantem opery w Białymstoku (grudzień 2007 r.)



Wręczenie uprawnień po jesiennej sesji w 2008 r.



Zjazd PDOIA RP – wiosna 2010 r.



Szkolenie na temat budynków energooszczędnych – początek 2012 r.



Konkurs SARP na najlepsze realizacje 2012 r.

GALA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 20-LECIA PODLASKIEJ OIIB

# Inżynierskie święto

W 2022 r. mija 20 lat funkcjonowania samorządu zawodowego inżynierów budownictwa. To właśnie w 2002 r. weszła w życie ustawa o samorządach zawodowych, odbyły się pierwsze zebrania wyborcze oraz pierwsze zjazdy delegatów.



Jubileuszowe spotkanie otworzył Krzysztof Ciuńczyk – przewodniczący Okręgowej Rady POIIB (z lewej)

Ten okrągły jubileusz izby okręgowe starają się podkreślić w uroczysty sposób. 26 września 2022 r. w gmachu Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskim Centrum Sztuki w Białymstoku odbyła się Gala Jubileuszowa Podlaskiej OIIB.

Uroczystość zgromadziła ok. 600 uczestników. Oprócz inżynierów budownictwa z województwa podlaskiego wzięli w niej udział m.in. Bohdan Paszkowski – wojewoda podlaski, Adam Baryłka – dyrektor Departamentu Architektury, Budownictwa i Geodezji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, prof. Marta Kosior-Kazberuk – rektor Politechniki Białostockiej, Witold Roszkowski – Podlaski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego, Marcin Marczak – przewodniczący Rady Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów RP, przedstawiciele organów administracji architektoniczno-budowlanej, stowarzyszeń naukowo-technicznych, szkół i uczelni technicznych, instytucji publicznych, a także

to zamachowe gospodarki. Obchodzony jubileusz to nie tylko okazja do podsumowania dotychczasowej działalności, ale także moment do tworzenia planów przyszłych inicjatyw na rzecz branży budowlanej. Niech efekty waszej działalności będą inspiracją dla przyszłych pokoleń.

Kolejnym punktem Gali była premiera filmu o Podlaskiej OIIB i zawodzie inżyniera budownictwa. W kilkuminutowym spocie pokazano najważniejsze wydarzenia z działalności izby na tle istotnych inwestycji z regionu Podlasia, powstałych w okresie ostatnich 20-lat przy udziale osób pełniących funkcje

techniczne w procesie ich projektowania i budowy.

Uroczystość stała się również okazją do uhonorowania osób zaangażowanych w działalność samorządową oraz do wręczenia odznaczeń państwowych zasłużonym członkom samorządu. W imieniu Prezydenta RP i Ministra Rozwoju i Technologii, Bohdan Paszkowski wręczył Krzyże Zasługi, nadane postanowieniem Prezydenta RP oraz odznaki honorowe „Za Zasługi dla Budownictwa” przyznane przez Ministra za szczególne osiągnięcia w dziedzinie budownictwa. Odznakami honorowymi „Za Zasługi dla Budownictwa” wyróżnieni zostali: Ryszard Feliks Kruszewski, Karol Marek Jurkowski, Wiktor Ostasiewicz oraz Krzysztof Falkowski.

Wojewoda pogratulował odznaczonym oraz podziękował wszystkim inżynierom za ciężką pracę:

– Jednym z atrybutów tej pracy jest to, że jej efekt jest widoczny – no, może oprócz branży sanitarnej. Dziękuję Izbie za to, że dba, aby nasi podlascy inżynierowie byli jak najlepiej przygotowani i cały czas się doskonalili w wykonywaniu swojego zawodu.

Następnie Adam Baryłka odczytał list skierowany przez Piotra Uścińskiego, wiceministra rozwoju i technologii do uczestników Gali:

– Chciałbym wyrazić uznanie członkom Izby za lata pracy na rzecz dobra gospodarki. Samorządy zawodowe stoją

krajowej i okręgowych izb inżynierów budownictwa.

Spotkanie otworzyło przemówienie Krzysztofa Ciuńczyka – przewodniczącego Okręgowej Rady POIIB. Podkreślił on szczególną rolę inżynierów budownictwa:

– Inżynierowie to olbrzymi kapitał ludzki naszego kraju. Budownictwo to ko-



Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Jerzy Bukowski, natomiast Srebrnym uhonorowany został Wojciech Rębacz

## SPONSORZY GALI JUBILEUSZOWEJ

ZŁOTY SPONSOR



**ROGOWSKI**  
DEVELOPMENT

**SOKOŁOWSCY**  
NIERUCHOMOŚCI



SREBRNY SPONSOR



Podlaska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa dziękuje wszystkim Sponsorom Gali Jubileuszowej XX-lecia POIIB za wsparcie organizacji tej ważnej dla samorządu uroczystości





na straży wysokich standardów, zawodu pełnego wyzwań, odpowiedzialności, wymagającego mądrości i umiejętności. Dzisiaj przed budownictwem stoją ogromne wyzwania. Polscy inżynierowie dzięki dobremu wykształceniu oraz ciężkiej pracy udowadniają, że są w stanie sprostać tym wyzwaniom i wspierać budownictwo. Wsparcie samorządu zawodowego jest cenne, bo pomaga inżynierom pokonywać trudności, łączy doświadczenie i wiedzę, tworzy klimat współpracy.

Do gratulacji ministra dołączył się Roman Lulis, przewodniczący Rady Mazowieckiej OIIB, który podkreślił swoje związki z regionem Podlasia, wręczając przewodniczącemu Rady POIIB pamiątkowy obraz.

List od Jana Bolesława Perkowskiego, starosty Powiatu Białostockiego, odczytała Karina Kurzewska, dyrektor Wydziału Architektury Starostwa Powiatowego w Białymstoku:

– Dziękuję za lata pomyślnej współpracy oraz za zaangażowanie w rozwój polskiego budownictwa. Izbie życzę dalszego rozwoju, zwiększającej się liczby zrzeszonych inżynierów oraz wszelkiej pomyślności podczas realizacji wszystkich planów i zamierzeń. Ze swej strony chciałabym podziękować za współpracę i mam nadzieję, że będzie się ona nadal układała się tak, jak do tej pory.

W imieniu Prezesa Polskiej IIB Mariusza Dobrzeńckiego wystąpił Marian Zdunek, przewodniczący Krajowego Sądu Dyscyplinarnego PIIB, który odczytał słowa prezesa skierowane do władz Podlaskiej OIIB:

– Chciałbym wyrazić uznanie dla aktywności Rady Podlaskiej OIIB. Wyrażam nadzieję, że tak, jak dotychczas dobre relacje we współpracy z Polską Izbą będą kontynuowane.

Następnie, specjalnie na tę okazję odlanymi statuetkami okolicznościowymi, uhonorowano dotychczasowych przewodniczących Okręgowej Rady POIIB: Ryszarda Dobrowolskiego, Czesława Miedziatowskiego, Wojciecha Kamińskiego oraz Krzysztofa Ciuńczyka.

Krzysztof Ciuńczyk podziękował za przybycie i zwrócił się do członków słowami:

– Izba to nie tylko składki. Jesteśmy po to aby wspierać inżynierów w wykonywaniu zawodu i integrować całe nasze środowisko.

Uroczystość uświetnił koncert Tre Voci, zespołu trzech tenorów wykonujących przeboje muzyki popularnej w wydaniu operowym. W trakcie koncertu jego uczestnicy odśpiewali sto lat. Podobno miał być to miły gest dla teściowej jednego z wykonawców. Były to jednak przede wszystkim urodziny Izby. Po koncercie w hallu i foyer Opery odbył się uroczysty bankiet, podczas którego można było odświeżyć kontakty i porozmawiać z dawno niewidzianymi znajomymi. Gala stała się również okazją do promocji albumu o samorządzie zawodowym i Podlaskiej OIIB, który otrzymali wszyscy uczestnicy.

TEKST: MONIKA URBAN-SZMELCER  
ZDJĘCIA: MACIEJ NOWAKOWSKI,  
JAKUB WRÓBLEWSKI,  
ARCHIWUM PODLASKIEGO URZĘDU  
WOJEWÓDZKIEGO





*Zasadniczym czynnikiem mającym wpływ na formę architektoniczną i ukształtowanie w planie jest funkcja obiektu. Most charakteryzuje się prostą formą architektoniczną wynikającą z układów konstrukcyjnych. Pozbawiony jest elementów ozdobnych, ma stonowaną szarą kolorystykę. Elementy te poprawiają odbiór estetyczny i umożliwiają dopasowanie się do krajobrazu.*

**PIERWSZY NA PODLASIU MOST KOLEJOWY W TECHNOLOGII NASUWANIA PODŁUŻNEGO I POPRZECZNEGO POWSTAJE W UHOWIE K. BIAŁEGOSTOKU**

## Do przodu i na bok

Konstrukcja mostu montowana jest „na ziemi”. Jednocześnie krok po kroku nasuwana podłużnie nad rzekę. Gdy już spięta brzegi Narwi, inżynierowie przesunęli ją o 10 m w poprzek na docelowe miejsce. A potem budowali i nasuwali drugi most. Ten miał już tylko jeden kurs: na drugi brzeg. Proste? Ale, ale... Jeden most ma prawie 200 m długości i waży 1,4 tys. ton. I teraz go poprzesuważmy (sic!).

W poniższym artykule zabieram was, moi Czytelnicy, na trudną logistycznie i wymagającą technicznie, imponującą budowę dwóch nowych mostów kolejowych nad Narwią w Uhowie. Inwestycja ta jest częścią dużego zadania, jakie realizuje PKP PLK SA, a mianowicie: Wykonanie robót budowlanych na odcinku Czyżew–Białystok od km 107,260 do km 178,500. Mówiąc prościej, są to prace związane z przebudową linii kolejowej Rail Baltica. Nie będziemy przemierzać całego, ciągnącego się przez blisko 80 km placu budowy, zatrzymamy się jedynie w miejscowości Uhowo koło Łap. Powstaje tu jedna z największych tego typu konstrukcji w naszym regionie.

Mosty stanowią przeprawę linii kolejowej nr 6 (E75) przez rzekę. Pierwszy kolejowy most w tym miejscu powstał w 1860 r. Był wielokrotnie wysadzany i odbudowywany. Ostatnio funkcjonowały tu dwa niezależne trzyprzęstowe mosty o konstrukcji kratownicowej, trójprzęstowej, wolnopodpartej, z jazdą dołem, o długości 171,5 m (rozpiętość teoretyczna przęseł: 52,5 m+62,6 m+52,5 m) i oddalo-

ne od siebie o 28,3 m. Ze względu na brak wymaganej nośności oraz niedostateczny stan techniczny, mosty te postanowiono rozebrać, a w ich miejsce wybudować nowe, spełniające aktualnie obowiązujące warunki nośności oraz parametry skrajni kolejowej dla umożliwienia poprowadzenia ruchu kolejowego z prędkością 200 km/h. Tu zatrzymajmy się chwilę nad tą szerszą skrajnią...

– Ruch kolejowy nie składa się, tak jak widzimy najczęściej, z pociągów pasażerskich i towarowych – mówi Janusz Rutkowski, kierownik budowy. – Mamy też pociągi wojskowe tzw. eszelony ponad gabarytowe. Dwa, czy trzy lata temu odbywały się w Europie NATO-wskie manewry i okazało się m.in. we Francji, że jest mnóstwo mostów, w które ten sprzęt się nie mieści. Wynika to z tego, że projektanci nie szanowali skrajni międzynarodowej, minimalizowali wymiary i... wyszło to co wyszło. Tutaj projektant przewidział odpowiednią skrajnię tj. 4,5 m szerokości koryta balastowego na nawierzchnię torową plus dwa razy po 0,75 m na ponad ga-

barytowy transport oraz dodatkowo dwa razy po 0,80 m na ciąg pieszy dla obsługi.

W celu ograniczenia konieczności budowy, a następnie utrzymania dwóch podpór nurtowych, przewidziano obiekt dwuprzęsłowy z jednym filarem w środku. Inwestycja znajduje się na terenie Narwiańskiego Parku Narodowego i obszaru Natura 2000, więc zmniejszenie liczby filarów w nurcie rzeki będzie miało pozytywny wpływ na warunki bytowania flory i fauny oraz poprawi przepływ rzeki.

Nowy most będą stanowiły również dwie osobne konstrukcje pod każdy tor. Będą to obiekty stalowe, dwuprzęsłowe, kratownicowe z jazdą dołem, z nawierzchnią tłuczniową. Przyczółki żelbetowe masywne, monolityczne ze skrzydłami równoległymi do torów. Aby poprawić parametry ruchu kolejowego toru będą do siebie przybliżone. Długość obiektu 193,9 m (rozpiętość przęseł: 96 m+96 m), szerokość całkowita przęsła: 9 m, wysokość konstrukcyjna belek ustroju nośnego przęsła: 1,71 m, wysokość konstrukcyjna całego obiektu: 14,28 m. Most dostosowany jest do przejazdów pociągów towarowych z prędkością 120 km/h i pasażerskich – 200 km/h przy nacisku osi 221 kN (22,5 t/os).

– Każdą budowę, zanim rozpoczniemy, musimy odpowiednio przygotować – zaczyna Rafał Garncarek, kierownik robót mostowych.

I nie jest to puste zdanie, gdyż w przypadku tej realizacji prac przygotowawczych było tyle, że mogłabym z ich opisu przygotować osobny, ciekawy artykuł. Więc streścimy je choć krótko.

– Zamknęliśmy dla ruchu kolejowego tor na kierunku Białystok-Łapy (zachodni).



- | Inwestor: PKP PLK SA Warszawa
- | Projekt: konsorcjum Arcadis Warszawa i MP Kraków
- | Wykonawca: konsorcjum: Intercor Zawiercie, Sinohydro CO Warszawa i Stecol Warszawa
- | Kierownik budowy: Janusz Rutkowski
- | Kierownik robót mostowych: Rafał Garncarek
- | Inspektorzy nadzoru: Sues Polska
- | Inspektor nadzoru nad robotami mostowymi: Mariusz Grabowski

W jego miejscu wykonaliśmy tymczasowe drogi i plac technologiczny zapewniające przemieszczanie się maszyn budowlanych i transport ciężki, a przede wszystkim odwóz zdemontowanego starego mostu. Bo zamknięcie toru oznaczało oczywiście rozbiórkę starego mostu. Aby zapewnić ciągłość drogi technologicznej zbudowaliśmy groblę na palach nad starorzeczem rzeki. W tym roku jest niski poziom wody na Narwi – może pół metra w korycie, ale kiedy wchodziliśmy na ten obszar, wyspa znajdowała się pod wodą. Grobla ta zapewnia nam dojazd do wyspy, a tym samym do podpór pośrednich obu torów istniejącego mostu.

Ustrój nośny grobli składa się z dwóch jednoprzęsłowych konstrukcji stalowych o długości 16 m. Posadowiona jest ona pośrednio za pomocą wbijanych rur stalowych średnicy 508/12 na głębokość ok. 12-13 m, zlokalizowanych na końcach obu konstrukcji stalowych. Na rurach zaprojektowano oczepy z kształtowników stalowych stanowiących bezpośrednie podparcie ustroju nośnego. Nawierzchnię ustroju stanowią drewniane bale 20x20 cm. By poruszać się ciężkim sprzętem po wyspie należało na niej zrobić platformę. Tworzą ją cztery półmetrowej grubości warstwy ziemi przeciągnięte specjalną geowłókną i geosiatką.

– W ten sposób dołożyliśmy 2 m wysokości naziomu, aby móc dostać się na tę wyspę suchą stopą – uzupełnia Rafał Garncarek.

To są rzeczy pomocnicze, których nie widać na co dzień, a mają wpływ na końcowy sukces. Na tak utwardzonej platformie stanęła palownica z potężnym kafarem

o wadze 90 t, która wbijała pale fundamentowe prefabrykowane 40x40 cm pod podpory nowych mostów. Było to po ponad 82 sztuki w przedziale długości 16-20 m na każdą z podpór pośrednich.

Założmy, że wystarczy tyle o podporach zasadniczych i pomocniczych, przyczółkach i reszcie prac, bo czeka nas jeszcze konstrukcja stalowa. Ta przyjechała w częściach ponad gabarytowymi (min. 20 t) transportami samochodowymi. Było ich ponad sto.

– Manewrowanie nimi, wjazd na plac, blokada skrzyżowania, kto zna przejazd w Uhowie może sobie wyobrazić jak to było trudne – relacjonuje Rafał Garncarek. – Obwodnica nam bardzo pomogła, ale zaczynaliśmy jeszcze bez niej.

Zaczynamy układanie mostu. Płyta denna w pełnej szerokości 9 m musiała składać się z dwóch elementów, bo była

zbyt szeroka, żeby ją przewieźć. Kolejność układania w przekroju była następująca: najpierw belka północna, potem wąska płyta, potem szeroka i zamknięcie belką południową. Po zmontowaniu płyt dennych, były montowane elementy kratowe – krzyżulce w układzie par (bardziej obrazowo: po obu stronach płyty po dwa trójkąty równoramienne, których podstawę stanowią belki płyty dennej). Wierzchołki trójkątów spinała górna belka. I tak 12 razy, bo jeden most składa się z 12 takich segmentów po 16 m każdy. Sekcje powstawały co druga: pierwsza i trzecia, i następnie łącząca je część druga.

– Żeby wysunąć konstrukcję nad rzekę, należało mieć gotowe co najmniej dwie pary z górną belką (np. odcinkami po 48 m) – mówi kierownik budowy. – Wtedy konstrukcja utrzymywała balans równowagi nad przeszkodą, nie przechylała się, bo ciężar części na ziemi „trzymał” tę, która była w powietrzu.

I tak segment po segmencie most nasuwał się na kolejne podpory aż dotarł na drugi brzeg Narwi i jej starorzecza. No i wreszcie czas na gwóźdź programu: nasuwanie. Konstrukcja montowana jest „na ziemi” na specjalnie przygotowanym



Na upalnym jeszcze placu budowy (od lewej): Krzysztof Pietras – dyrektor Regionu Centralnego Realizacji Inwestycji PKP PLK SA, Janusz Rutkowski – kierownik budowy i Rafał Garncarek – kierownik robót mostowych



**BEAUTY-BUD**

**664 958 471**

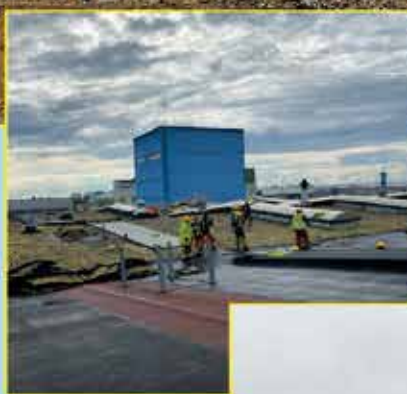
**609 293 174**

**WWW.BEAUTY-BUD.PL**

**OFERUJEMY:**



- ROZBIÓRKI I WYBURZENIA BUDYNKÓW, DOMÓW
- ROZBIÓRKI I WYBURZENIA BUDYNKÓW Z DREWNA
- WYNIESIENIE MEBLI, DEMONTAŻ GK
- SKUCIE PŁYTEK
- DEMONTAŻ SUFITÓW
- DEMONTAŻ OKIEN, DRZWI
- KUCIE POSADZEK
- ROZBIÓRKA ŚCIAN DZIAŁOWYCH Z CEGŁY, PUSTAKÓW,
- ROZBIÓRKA DACHU
- KUCIE STROPÓW
- WYWÓZ GRUZU ITP.



**DZIAŁAMY NA TERENIE CAŁEJ POLSKI!**



*Nasuwanie podłużne jest popularnym sposobem budowania mostów. Etap I – nasuwanie podłużne z Białegostoku do Łap i widok na stanowisko do nasuwania podłużnego*

torze montażowym, który jednocześnie stanowi tor do nasuwania podłużnego, wyposażony w odpowiednie łożyska ślizgowe (nośność jednego to min. 200 t). Konstrukcja składa się z odpowiednich sekcji o długości 16 m. Maksymalny ciężar jednego elementu – 22,5 t. Do nasuwania nad rzekę wykorzystano wcześniej przygotowane do tego celu siedem podpór (trzy nowo wybudowane i cztery pozostałe po rozebraniu starego mostu w usuniętym torze). Łączny czas nasuwania podłużnego wyniósł siedem dni. Do tego procesu zostały użyte dwa siłowniki przelotowe o nośności 100 t każdy, przez które zostały przepuszczone po jednym pręcie sprężającym SAS. Pręty te zostały zamontowane do poprzecznicy poprzez specjalne zaczepy. Wysuw tłoka z siłownika powodował jednocześnie przesuw pręta, który ciągnął w ten sposób całą konstrukcję mostu po tymczasowych łożyskach ślizgowych.

To tylko połowa drogi, gdyż przed nim i przed ekipą inżynierów była jeszcze trudniejsza część prac: przesunięcie konstrukcji w bok, na południe, aby zrobić miejsce pod

budowę konstrukcji następnego mostu. W ten sposób możliwe będzie wykonanie obu mostów na tym samym placu budowy. „Droga” w poprzek to 10 m po trzech nowych podporach. Łączny czas takiej operacji to jeden dzień roboczy – 10 godzin.

– Most przesuwaty trzy siłowniki – opowiada kierownik robót mostowych. – Kiedy wysuwał się tłok z siłownika automatycznie pręt ciągnął całą konstrukcję. Za każdym razem trzeba było podkręcać luz na pręcie po wysunięciu tłoka z siłownika i kontrolować siłę, aby nie wygiąć konstrukcji w łuk poziomy.

Po ustawieniu mostów na miejscu na obiektach układane będą tory, montowana sieć trakcyjna i urządzenia sterowania ruchem kolejowym. I tu ciekawostka. Stary most miał podkłady kolejowe drewniane przytwierdzone bezpośrednio do konstrukcji – mostownice, a nowy będzie zasypyany tłuczniem, w którym będą leżały tory zamontowane na podkładach strunobetonowych (tzw. konstrukcja podsypkowa). Ze względu na długość mostu, będą zastosowane przyrządy wyrównawcze, aby nie dochodziło do wybożenia

toru podczas pracy konstrukcji mostu. Jest to tzw. konstrukcja wyrównawcza – szyny są przecięte w odpowiedni sposób tzw. cięte na kielbasę i montowane z prześwietem. Most pracuje, to i szyny pracują. Układa się je z aptekarską wręcz dokładnością. Przecięcia są dwa, z obu stron na dojeździe do mostu.

Teraz dla oddechu, trochę kolejowej statystyki. Zabawmy się w policzenie, ile będzie ważyła cała konstrukcja. Liczy Janusz Rutkowski:

– 1.400 t to masa konstrukcji stalowej jednego obiektu. Metr bieżący szyny waży 60 kg w zaokrągleniu, a są przecież dwie szyny, czyli 120 kg, co na długości 200 m daje ciężar 24 t. Podkład to 360 kg. Podkłady są układane co 60 cm, założmy dla uproszczenia, że co metr. To w całości jest 200x360 kg – 72 tony. Teraz tłuczeń. W metrze bieżącym toru jest 2,5 m<sup>3</sup> tłucznia (ok. 1.700 kg/m<sup>3</sup>), czyli mamy 80 t nawierzchni. Sieć trakcyjna 1,2 kg/mb, a mamy sieć podwójną plus linka nośna, więc jest 4 kg na metr. Całość: 1.577 ton. A poprzedni obiekt ważył niecałe 600 ton, skala jest nieporównywalna.



*Ale nasuwanie poprzeczne jest rzadkością. Etap II – nasuwanie poprzeczne z północy na południe i widok na stanowisko do nasuwania poprzecznego*



# Silikaty

## BIAŁYSTOK

### Silikaty Idealne dla obiektów wielo - i jednorodzinnych

**SILIKAT A24**  
element murowy  
silikatowy



**SILIKAT A12**  
element murowy  
silikatowy, pełny



**SILIKAT A18**  
element murowy  
silikatowy, pełny



**SILIKAT N25**  
element murowy  
silikatowy, drążony



**SILIKAT N24 kl.20**  
element murowy  
silikatowy, drążony



**SILIKAT N18**  
element murowy  
silikatowy, drążony



**SILIKAT N12**  
element murowy  
silikatowy, drążony



**SILIKAT N8**  
element murowy  
silikatowy, drążony



**SILIKAT KSP 6,5**  
kształtka ścienna KSP



**SILIKAT PW24/25**  
pustak silikatowy  
wentylacyjny



*Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru  
przyniesie spokój i radość.  
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia  
żyje własnym pięknem.  
A Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem.*

*Najpiękniejszych  
Świąt Bożego Narodzenia,  
życzy Firma Silikaty Białystok*



Konstrukcja była rozbierana na zasadzie przecinania dźwigarów głównych przy węzłach podporowych, wskutek czego konstrukcja opadała pionowo w dół na grunt pod swoim ciężarem (obok istnieje sieć średniego napięcia, czynna podczas prac). (z lewej: rozbiórka przęsta nurtowego, z prawej – przęsta środkowego)

I jeszcze bardzo ważny fakt, że most jest łączony metodą spawania.

– Wydawałoby się, że to jest łatwa technika, ale nic takiego – opowiada kierownik budowy. – Spawacze muszą zachować bardzo duży reżim, bo spawanie ma to do siebie, że tworzą się odkształcenia z powodu naprężeń spoin: dzisiaj pospawali belkę i była prosta, przyszłorano i jest zniekształcona (uśmiech). Korzystamy z metod opracowanych przez prof. Stefana Bryłę, projektant znając je zdecydował się na most spawany. Stary most w Uhowie jest, a właściwie już był, obiektem nitowanym. To była bardzo ciężka praca, jak na tamten czas. Nity musiało się nagrzewać. Była kuźnia na placu budowy. Zakucie nita musiało być bardzo precyzyjne, żeby wypełniał cały otwór. Jeżeli pojawiałyby się gdziekolwiek wolne przestrzenie, to przypadki pokazały, że wiatr zniszczył strzałkę (element, który łączy kratownicę, stalowy kątownik). W Ameryce był taki przypadek w XIX w., konstrukcja mostu runęła do wody, tylko dlatego, że nity były niedobrze zakute. To jest utrudnienie, ogrom pracy, reżim spawania jest zachowany. Pracują tu specjaliści klasy okrętowych spawaczy.

Jak inżynierowi ze Śląskiej OIIB pracuje się na Podlasiu?

– Bardzo przyjemnie – odpowiada Rafał Garncarek. – W porównaniu do warunków warszawskich, bardzo przyjemnie, spokojniej, mniejszy ruch, mniej korków. Dojazd na budowę trwa parę minut. Smaczna kuchnia, polecam kartacze. No i piękna pogoda. Uprawnienia mam od 16 lat, w branży pracuję dłużej. To najbardziej skomplikowana pod względem technicznym budowa jaką bezpośrednio nadzorowałem. W zakresie rozwiązań, w jaki sposób dobrać siłowniki, jak zaprojektować podparcia, żeby to wszystko funkcjonowało, w jaki sposób ustawić logistycznie dostawę konstrukcji poszczególnych elementów, żeby to się zgrało terminowo, pod względem scalania, a potem wysuwania.

Kontrakt ruszył w lipcu 2021 r., ale fizyczne prace zaczęły się we wrześniu 2021 r. Sam most ma być gotowy konstrukcyjnie w grudniu 2022 r. Cała trasa Rail Baltica od Czyżewa do Białegostoku ma być gotowa do końca 2023 r. Inwestycja kosztuje prawie 3,4 mld zł netto. To głównie unijne pieniądze.

BARBARA KLEM

ZDJĘCIA: INTERCOR ZAWIERCIE



Widok po nasunięciu poprzecznym w tor nr 1



Montaż płyty ustroju



Montaż krzyżulców



Montaż górnej belki



Montaż stężeń i wiatrownic

# O drogach jesienią

Kilkadziesiąt wykładów. Prelegenci z czterech ośrodków naukowych – Politechnik: Białostockiej, Krakowskiej, Gdańskiej i Instytutu Kolejnictwa oraz z zarządów dróg, firm projektowych i wykonawczych. 160 słuchaczy. Piękne nadbużańskie krajobrazy. No i wreszcie...

Wreszcie, bo oprócz merytorycznych rozmów, inżynierowie drogownictwa wreszcie mogli się spotkać. Trzynastka okazała się nieco pechowa, bo seminarium rozpoczęło się z opóźnieniem. Na tym jednak przystawiuowy pech się skończył i spotkanie przebiegło według planu. Rozpoczął je Marek Motylewicz, prezes zarządu białostockiego Oddziału SITK i jednocześnie (od tegorocznych wyborów) wiceprezes ds. drogowych w zarządzie krajowym SITK:

– Po dwóch i pół roku wracamy do względnej normalności – zaczął. – Spotykamy się, żeby po raz kolejny omawiać aktualne problemy budownictwa komunikacyjnego na Podlasiu.

Przewodniczący przywitał gości, podał organizacyjne komunikaty i poprosił prof. Władysława Gardziejczyka, koordynatora programowego o przedstawienie tematycznego planu seminarium.

– Tradycją jest, że pierwszą jest sesja inauguracyjna, która obejmuje przedstawienie planów działania na rzecz rozwoju sieci dróg samochodowych i kolejowych w województwie podlaskim. Kolejna sesja jest bardzo istotna z punktu widzenia wszystkich drogowców, dotyczy bowiem nowego rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie przepisów techniczno-budowlanych obejmujących drogi publiczne. Dwie sesje czwartkowe omawiają problemy

materiałowo-technologiczne w budownictwie komunikacyjnym. Nie może zabraknąć sesji na temat wybranych problemów ochrony środowiska w budownictwie komunikacyjnym. Spotkanie zakończy cykl wykładów w temacie działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym i kolejowym.

Zanim jednak ruszyły wykłady, głos zabral Krzysztof Ciuńczyk, przewodniczący Okręgowej Rady POIIB.

– Izba zrzesza branże: drogową, mostową i kolejową. Jest was 500 na niespełna 3,7 tys. członków. Dużo – mówił Krzysztof Ciuńczyk. – Bez was nie ma dróg, mostów – gospodarka leży. Leży rozwój państwa. Gratulując tak udanego seminarium życzę wam, aby nie kończył się „garnuszek” inwestorów.

Przewodniczący zachęcił inżynierów do aktywniejszego włączania się w działania Izby, przypominając, że w ten sposób mają wpływ na swoją pracę zawodową. Kolejnym miłym akcentem spotkania było uhonorowanie pracy Tadeusza Topczewskiego, byłego, wieloletniego dyrektora GDDKiA O/Białystok.

– Wasze seminaria mają szczególne znaczenie i brand, który jest już rozpoznawalny w całej Polsce – zaczął podniósł Zbigniew Kotlarek, prezes Polskiego Kongresu Drogowego. – Dziękując za za-

proszenie, z tego szczególnego miejsca i z tej szczególnej okazji chcemy wyróżnić – również – szczególną, osobę. Co roku wybieramy tych, którzy są szczególnie ważni dla branży drogowej. W kwietniu br. statuetkę „Zasłużony dla sprawy drogowej” otrzymał prof. Władysław Gardziejczyk, teraz przyznajemy ją Tadeuszowi Topczewskiemu jako wyraz najważniejszego uznania dla drogowca za zaangażowanie w kształtowanie sieci dróg na Podlasiu.

Z przytoczonych argumentów wynotowaliśmy słowa: 44 lata pracy w drogownictwie, świetny fachowiec, doskonały inżynier, dyrektor, który stworzył wokół siebie wspianą, stabilną i profesjonalną kadre. Tadeusz Topczewski ze wzruszeniem podziękował, dodając, iż cała zasługa nie jest jego tylko jego autorstwa, bo miał szczęście do ludzi i do szefów, co sala skomentowała śmiechem i brawami.

Po tym rozpoczęła się sesja inauguracyjna seminarium. Ponieważ nie mamy możliwości streszczać całych wykładów, to dla czytelników mamy po kilka haseł. I tak... Zaczęły drogi krajowe. Ich stan obecny, plany i realizacje przedstawił Rafał Malinowski, rzecznik GDDKiA Oddział w Białymstoku. Z roku na rok rośnie udział dróg krajowych w klasie dróg ekspresowych, na koniec 2022 r. będzie to ponad 20%. Ciekawostką jest mijająca na początku października rocznica – dokładnie dziesięć lat temu na Podlasiu została otwarta pierwsza droga dwujezdniowa w pełnym standardzie drogi ekspresowej. Gdzie? Była to obwodnica Zambrowa. A jak będzie wyglądała sytuacja za kolejne dziesięć lat? W 2032 r. będziemy mieli 444,37 km dróg ekspresowych, zakładając, że S19 na odcinku pomiędzy Sokótką a Dobrzyniewem będzie realizowana w przybliżeniu po przebiegu obecnej D19. Kluczowa inwestycja zaj-



Po długiej przerwie, wymuszonej pandemią, w tym roku drogowcy zjechali 5-7 października do Janowa Podlaskiego. Przyjechali nie jak dotychczas zimą, ale wyjątkowo jesienią. Na zdjęciu organizatorzy i prelegenci z Krzysztofem Ciuńczykiem (trzeci z lewej) przewodniczącym Rady POIIB





*Oprócz fachowych rozmów o drogach był oczywiście czas na integrację środowiska, wyjątkowo tym razem wyczekiwaną.*

mująca w tej chwili Dyrekcję to realizowana trasa S61, przebiegająca przez trzy województwa od Ostrowi Mazowieckiej przez Łomżę, Stawiski, Szczuczyn, Etk, Raczki, Suwałki i Budzisko. Mogliśmy się zapoznać ze stanem zaawansowania prac na poszczególnych odcinkach.

Następnie Krzysztof Barbachowski, zastępca dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich przygotował szerszą prezentację, bo obejmującą nie tylko miniony rok, ale cały okres od ostatniego spotkania. Obejrzeliliśmy zdjęcia z najważniejszych zakończonych i trwających inwestycji na drogach wojewódzkich. Kolejną była krótka statystyka remontowa, również ilustrowana widokami z terenu. Plany... PZDW przygotowuje na najbliższy czas trzy duże budowy obwodnic: ok. 6 km omijającą Kolno, 8,8 km obwodnicę Ciechanowca w ciągu DW690 i 4,48 km obwodnicę Sokół – DW678. Z większych inwestycji, planowana jest rozbudowa i przebudowa następujących dróg: 677 Konarzyce-Śniadowo (10 km) oraz DW668 w Jedwabnem i Klimaszewnicy jako domknięcie tej ostatniej inwestycji.

Potem przenieśliśmy się do Białegostoku. Marzenna Dubowska, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich UM Białystok zaczęła nietypowo.

– Kilka informacji, którymi się chwalimy mówiąc o mieście – zaczęła. – Stolicę województwa zamieszkuje 295,7 tys. osób (2.895 na km<sup>2</sup>). Mamy 53 żłobki, 157 przedszkoli, 64 szkoły podstawowe, 51 ponadpodstawowych i osiem uczelni wyższych, 669 km dróg publicznych.

mostami.

– Ciekawostka, że białostockie drogi rowerowe są podzielone linią osiową – mówiła dyrektor. – Kiedy startowaliśmy z tym pomysłem, nie wiadomo było, czy tak można(?) W wytycznych takiego oznakowania dedykowanego dla dróg rowerowych nie ma. Teraz rowerzyści są bardzo z tych linii zadowoleni.

Trochę szerzej dyrektor skupiła się na przybliżeniu przebiegu prac na przebudowie ul. Bohaterów Monte Cassino i budowie tunelu pod torami PKP, przeprowadzającego ruch z ul. św. Rocha na ul. Zwycięstwa i na centrum przesiadkowym.

Rafał Banaszkiwicz, dyrektor PKP PLK SA zajmuje się przygotowaniem inwestycji w spółce. Na 18,7 km linii kolejowych w Polsce, u nas jest 716 km linii normalnotorowych i 42 km szerokotorowych. Zatrzymuje się 51 pociągów w ciągu godziny. Te dane charakteryzują nasze województwo jako jedno z najniższym zagęszczeniem linii kolejowych. Priorytetowym tematem PKP PLK SA w regionie ptn.-wsch. Polski jest projekt Rail Baltica.

– Realizujemy go na odcinku Warszawa – Białystok – Etk – Trakiszki – omawiał Rafał Banaszkiwicz. – Odcinki Warszawa – Sadowne i Sadowne –

A co w temacie dróg? Komfort poruszania się po mieście znacznie poprawiło domknięcie śródmiejskiej obwodnicy, którą stanowi Trasa Generalska, ul. K. Ciotkowskiego i właśnie ostatni odcinek – Aleja Niepodległości. W Białymstoku już w standardzie jeżeli pozwalają na to warunki i tam, gdzie jest to możliwe budowane są bezkolizyjne drogi rowerowe, biegnące np. pod

Czyżew o łącznej długości 102 km są już zmodernizowane. Obecnie prowadzone są prace z Czyżewa do Białegostoku (71 km) i na stacji w Etku. Dla odcinków Białystok – Etk i Etk – Trakiszki (194 km) są prowadzone prace projektowe, a ich realizacja jest przewidziana do 2027 r.

Była również interesująca jesienna wycieczka. Gdzie? To chyba oczywiste. Jak być w Janowie Podlaskim i nie zwiedzić janowskiej stadniny koni(?) Gabriela Kwiatkowska przedstawiła nam bardzo interesująco jej historię:

– A sięga ona okresu wojen napoleońskich, w wyniku których liczba koni na ziemiach polskich gwałtownie spadała. Na wniosek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego car Aleksander I 06.10.1816 r. podpisał dekret o ustanowieniu w Królestwie Polskim stadniny państwowej i stada ogierów. Na siedzibę stadniny wybrana została miejscowość Wygoda koło Janowa Podlaskiego. Za historyczną datę założenia Stadniny uważa się 18.12.1817 r., kiedy do Janowa przyprowadzono „marszem pieszym” z Moskwy konie obiecane przez Cara. Pierwszym dyrektorem Stadniny został Wielki Koniusz Koronny Aleksander hrabia Potocki z Wilanowa.

Dziś stadnina słynie głównie z hodowli koni czystej krwi arabskiej, których jest blisko 350, jak również mniej znanych w świecie, choć równie znakomitych i niezwykle utalentowanych sportowo koni rasy angloarabskiej i tu przykładem jest Artemor – złoty mistrz olimpijski z Moskwy w 1980 r.

Koń arabski hodowany w Janowie Podlaskim słynie ze swojej urody i wdzięku



*Janów Podlaski urósł do rangi mekki znawców i miłośników pięknych koni z całego świata*

Fot. Stadnina Janów Podlaski

RENOWACJA DWORCA PKP W BIAŁYMSTOKU Z TYTUŁEM „MODERNIZACJA ROKU 2021”

# Nasi najlepsi

Główna nagroda w kategorii „użyteczność publiczna” za renowację zabytkowego dworca PKP w Białymstoku dla inwestora: PKP SA Warszawa, autorów projektu: Pas Projekt z Nadarżyna, a przede wszystkim dla wykonawców: inżynierów z Budimex SA. Specjalne wyróżnienie otrzymała również Małgorzata Andron – konserwator dzieł sztuki.

Wyniki 26. edycji ogólnopolskiego konkursu poznaliśmy 28 września w Zamku Królewskim w Warszawie, podczas uroczystej gali. Przypomnijmy, że te budowlane rywalizacje toczą się od 1996 r.

– Cieszę się niezmiernie, że doceniono efekt projektu – kreacji konserwatorskiej, która dla mnie, konserwatora dzieł sztuki była dużym wyzwaniem – powiedziała Małgorzata Andron. – Dziękuję Karolowi Straczyńskiemu, który z ramienia WOUZ wspierał mnie na każdym etapie projektu, inwestorowi PKP SA i generalnemu wykonawcy Budimex SA, którzy dzielnie znosili moje pomysły. Przede wszystkim jednak dziękuję podwykonawcom, dzięki którym projekt osiągnął zamierzony efekt – firmie budowlanej Rem-Jur i sztukatorskiej Sztukart Karol Batakier.

Konkurs to inicjatywa wytyczająca nowe trendy w budownictwie, promująca najlepsze modernizacje i budowy. Nagradza inwestorów, wykonawców i projektantów za konkretną realizację jako wspólne dzieło. W tegorocznej edycji udział wzięło ponad 500 inwestycji z całej Polski do finału zakwalifikowało się 75. W ścisłej finałowej czwórce znalazły się inwestycje reprezentujące większość regionów Polski. Komisja konkursowa nagradza m.in. ja-

kość stosowanych materiałów, nowoczesność, rezultaty ekologiczne, efektywność procesów technologicznych.

Organizatorzy stale nowocześnieją formułę tej prestiżowej rywalizacji, stąd w tym roku pojawiły się nowe kategorie, jedną z nich jest „pamięć miejsc historycznych”. To docenienie szczególnie tych form, w których rewitalizacja, przebudowa, modernizacja, ale też nowy budynek w przestrzeni urbanistycznej odnosi się do pojmowania rzeczywistości i ludzkich odczuć, tęsknoty za miejscami ukochanymi, za miejscami, do których lubimy wracać, które tworzą naszą więź z miejscem zamieszkania, matką ojczyznę, więź, która buduje relacje międzyludzkie. Kolejna nowa kategoria to „obiekty przyjazne zwierzętom” znalazły się w niej budynki nie tylko przeznaczone dla zwierząt żyjących dziko, ale również tych hodowlanych, czy żyjących w ogrodach zoologicznych.

– W stare mury tchnąć nowe życie, zachowując je dla przyszłych pokoleń – mówił o celowości inicjatywy Roman Piłkuła, prezes organizatora konkursu. – Pamięć



Fot. Barbara Klem

– Jestem bardzo dumny z nagrody jaką otrzymaliśmy jako generalny wykonawca – mówił Piotr Doroszko, który z ramienia Budimex SA kierował kontraktem. – Tytuł „Modernizacja Roku 2021” dla firmy jest to kolejna, istotna realizacja w portfolio, natomiast dla mojego zespołu wielkie wyróżnienie i motywacja do podejmowania jeszcze bardziej ambitnych zabytkowych projektów

miejsca to coś ulotnego, ale ważnego. Każdy z nas chce być dumny z miejsca, w którym żyje i nam się udaje to „z” zachowywać. Wszystkie obiekty są wspaniałe, różnice w głosach to detale. To przykłady i wzory do naśladowania.

Gałę uświetnił występ orkiestry Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny pod batutą Wojciecha Wantuloka. Mogliśmy usłyszeć m.in. poloneza Wojciecha Kilara z „Pana Tadeusza”, muzykę włoskiego kompozytora Ennio Morricone, Hansa Zimmera z filmu „Gladiator” i inne.

A my zachęcamy Czytelników do czym prędzej kończenia inwestycji i zgłaszania ich do kolejnej edycji konkursu.

BARBARA KLEM

ku, a także dzielności. Wśród największych sław pokazowych znajdują się m.in. czempioni świata czy Europy. Imiona takie jak Pianissima, Pinga, Euzona, Barok, Piaff czy Pogrom znane są nie tylko hodowcom koni arabskich. To tutaj urodził się pierwszy rekordzista polskich aukcji, niezwykle urodziwy i szlachetny syn Czorta, sprzedany do USA w 1981 r. za kwotę miliona dolarów ogier EL Paso. Janowskie araby odnoszą również sukcesy na torach wyścigowych, wygrywając najstawniejsze gonitwy takie jak Oaks, Derby arabskie czy Porównawcza. Do grona najwybitniejszych koni wy-

ścigowych zaliczyć można: Bandolero, Saszetkę, Sarmację, Suzanę, Severusa czy Salsę.

Ważnym strategicznie działem w Stadninie jest dział hodowli bydła. Znajduje się w nim ponad 600 sztuk bydła popularnej w Polsce holsztyńsko-fryzyjskiej rasy mlecznej. Stadnina to również gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 1.700 ha, którego zadaniem jest produkcja pasz dla zwierząt hodowlanych w Stadninie.

Stadnina przyciąga turystów podziwiających również jej XIX-wieczny zespół stajni, z najstawniejszą stajnią Zegarową

rozpoznawaną na całym świecie. Spacer z przewodnikiem pozwala odwiedzić „tatusiów” stadniny w Stajni Czołowej, obejrzeć niezwykle nagrody takie jak złote siodła w Izbie Pamięci. Można umówić się na lekcję jazdy konnej, czy obejrzeć odleglejsze zakątki niezwykle malowniczo położonej stadniny dzięki przejażdżce bryczką. Urok miejsca, niezwykłość i charyzma hodowlanych tu koni zachwyci każdego.

A my te konie widzieliśmy, baaa... nawet daty się pogłaskać.

TEKST I ZDJĘCIA: BARBARA KLEM

POLFLOR – BROKER WYKŁADZIN OBIEKTOWYCH  
– PARTNEREM PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY ARCHITEKTÓW RP

# Podłogi to my

Polflor Sp. z o.o. to najlepszy w Polsce broker wykładzin obiektowych. Dlaczego Broker? Jesteśmy wyłącznym Przedstawicielem w Polsce renomowanych fabryk pokryć podłogowych, pośredniczymy w kontaktach i w biznesach pomiędzy architektami, fabrykami, inwestorami i wykonawcami.

Dlaczego najlepszy? Działamy w Polsce już 28 lat. Mamy ogromne doświadczenie, tysiące referencji, szerokie kompetencje i bogatą wiedzę, którą chętnie dzielimy się ze współpracującymi z nami architektami.

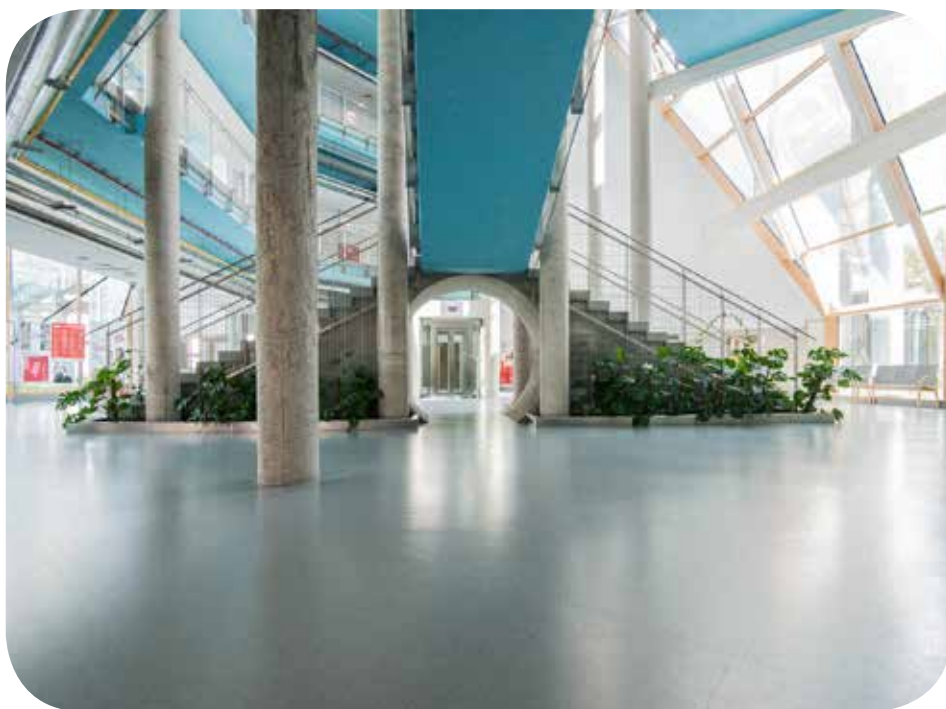
Poniżej znajdziecie Państwo krótki opis fabryk i produktów, które reprezentujemy w Polsce. ARTIGO – kauczukowe posadzki obiektowe do: szpitali, szkół oraz obiektów sportowych i komercyjnych. Bardzo wysoka jakość, ekologia i minimalistyczne wzornictwo. Producent – Włochy. CONDOR – płytki dywanowe do biur oraz do hoteli. Wysoka wytrzymałość, umiarkowane ceny i bardzo dobry serwis, to cechy które wyróżniają produkty Condor i Vebe. Producent – Holandia. DICKSON – tkane, winylowe posadzki do: biur, hoteli i obiektów użyteczności publicznej. Wyróżniają je: zaawansowana technologia



SmartStrand, Hotel Pałac Konary, projekt: Studio 8



Condor, Biura Elanco Warszawa, projekt: CBRE



Artigo, Kampus Uniwersytecki Białystok, projekt: Budzyński Badowski

## POLFLOR

podłogi i ściany obiektowe

**Zapraszamy do kontaktu  
z Doradcą Polflor z Białegostoku**

Cezary Bukrym  
tel. 605 725 458  
email: c.bukrym@polflor.com.pl

i bardzo dobre właściwości akustyczne. Producent – Francja. EXPONA – najlepsze jakościowo i wzorniczo płyty i panele winylowe na rynku polskim. Zaawansowane, niebanalne wzornictwo i perfekcyjne wykończenie powierzchni. Producent – Anglia. LX HAUSYS – obiektowe wykładziny PVC do szkół i szpitali. Bardzo wytrzymałe wykładziny heterogeniczne i przewodzące ładunki elektrostatyczne. Producent – Korea Południowa. POLYFLOR – homogeniczne podłogowe i ściennie wykładziny PVC do: szpitali, szkół i urzędów. Najlepsza na rynku oferta wykładzin antypoślizgowych: Polysafe. Producent – Anglia. SHAW CONTRACT – najwyższej jakości płytki dywanowe do: biur, hoteli i miejsc intensywnie użytkowanych. Ekologia i nieograniczone wzornictwo. Producent – Stany Zjednoczone i Szkocja. SMARTSTRAND – najlepsza na rynku wykładzina dywanowa w rolkach do: hoteli, apartamentów i mieszkań. Włókno kukurydziane Triexta, trwałość, odporność na plamę. Producent – Belgia.

Pracując z Polflor oszczędzasz swój cenny czas. Spotykając się z Doradcą Polflor uzyskasz dostęp do technologii i produktów z dziesięciu fabryk, nie musisz więc poświęcać swojego czasu na spotkania z dziesięcioma Doradcami innych producentów. Zapraszamy do współpracy. Sprawdź nas w akcji, sprawdź nasze świetne referencje!



CEZARY BUKRYM

# APARTAMENTY Zwycięstwa



Sklep: 100 m  
Komunikacja: 100 m  
Centrum: 600 m



## Bądź blisko

**ROGOWSKI**  
DEVELOPMENT

[Rogowski.com.pl](http://Rogowski.com.pl) 85 749 99 09 Białystok, Legionowa 28



Apartamenty  
**KOPERNIK**



Sklep: 300 m  
Komunikacja: 100 m  
Centrum: 500 m



APARTAMENTY  
**TYSIĄCLECIA**



Sklep: 100 m  
Komunikacja: 100 m  
Centrum: 1500 m

NA BUDOWIE ŻŁOTEJ REZYDENCJI W BIAŁYMSTOKU ZASTOSOWANO ŚCIANY SZCZELINOWE

# Budowanie po granicy

30 cm. Aż powtórzę: 30 cm od sąsiedniego budynku i kilka metrów od ruchliwej ulicy inżynierowie wykonali wykop na głębokość 7,5 m. Umieszczą w nim dwa poziomy parkingu nowoczesnej rezydencji. Jak to możliwe? Ściany szczelinowe. Popularne na świecie, coraz częściej pojawiają się i u nas.

W dużych miastach nie ma możliwości wykonania wykopu, w sposób bezpieczny dla otoczenia, bez zabezpieczenia stateczności ścian. Na realizowanie robót fundamentowych w tzw. ostrej granicy działki pozwalają ściany szczelinowe. Z takiego rozwiązania korzysta inwestor wielorodzinnego budynku mieszkalnego z lokalami handlowymi i parkingiem podziemnym Żłota Rezydencja przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku.

– Z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wynikała konieczność zabudowy pierzejowej (po granicy działki) po ściśle określonej linii od strony ul. Sienkiewicza i częściowo od ul. Żłotej- zaczynamy od rozmowy z arch. Krzysztofem Bartoszewiczem,



Ściany szczelinowe to jedna z technologii budowlanych, polegająca na wykonaniu przy pomocy specjalistycznych maszyn głębokiego wykopu o szerokości zaledwie kilkudziesięciu centymetrów pod osłoną płuczki bentonitowej. Jej zadaniem jest utrzymanie stateczności głębionej szczeliny

projektantem. – Budynek został zlokalizowany na jednostce urbanistycznej z wydzieleniem wewnętrznym o odrębnych zapisach: na jednej części można projektować mieszkaniówkę wielorodzinną z usługami, na drugiej części jedynie usługi. Zlokalizowano go w gęstej zabudowie śródmiejskiej w bezpośrednim sąsiedztwie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i blisko od Centrum Edukacji Nauczycieli.

Budynek ma niewielką powierzchnię zabudowy. Będzie miał jedną klatkę schodową, dwie kondygnacje podziemne i osiem nadziemnych. Przewidziano w nim 72 mieszkania, kilkanaście lokali handlowych i usługowych oraz 86 miejsc postojowych w garażu podziemnym. Nietypowe jest to, że część lokali usługowych będzie usytuowana nie tylko na parterze, ale i na wyższych piętrach. Wysokość budynku 25 m. No i clou: powierzchnia zabudowy 918 m<sup>2</sup> na działce o powierzchni jedynie 1625 m<sup>2</sup>, natomiast powierzchnia użytkowa prawie 8.000 m<sup>2</sup>. I budujemy...

Pozwolenie na budowę było wydane we wrześniu 2021 r., prace ruszyły w styczniu 2022 r.

– W międzyczasie walczyliśmy z kolizjami – wspomina Mateusz Łukaszewicz, kierownik budowy. – Bo... Zastaliśmy działkę z wyburzonym budynkiem z lat 50-tych, ale cała sieć podziemna po nim istniała. Żeby wykonać ścianę szczelinową musieliśmy usunąć kolizje, przebudować instalacje i zniwelować teren. Była duża różnica w wysokości, poza tym trzeba było przygotować podłoże gruntowe do przeniesienia wszystkich obciążeń od maszyn związanych z poruszaniem się po platformie oraz przeciążeniami w trakcie pracy, był to m.in. dźwig o masie własnej ok. 70 t. Od 25 stycznia zaczęliśmy roboty fundamentowe.

Aby obiekt mógł powstać, konieczne było zastosowanie ścian szczelinowych.



Architektura budynku jest uwarunkowana wielkością działki, zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i koniecznością nawiązania do elewacji sąsiadującej zabudowy

Choć technologia ta znana jest w Polsce od parudziesięciu lat, to na terenie Podlasia jest to jedna z nielicznych inwestycji, wykorzystujących takie rozwiązanie. Ile tego powstało przy ul. Sienkiewicza? 155 mb ścian o szerokości 50 cm i głębokości 10-11 m. Do ich wykonania zużyto 860 m<sup>3</sup> betonu (plus 60 m<sup>3</sup> na oczep/wieńiec) i 65 t stali zbrojeniowej. Zastosowano 14 rozpór stalowych w tym: kształtowniki HEB300, stalowe rury o grubości ścianki 12,5 mm i średnicy 508-813 mm.

– Wykonanie ściany szczelinowej rozpoczyna się od przygotowania ścianek oporowych, tzw. murków prowadzących – opowiada kierownik budowy. – Murki miały głębokość 80 cm i były wykonywane w wąskoprzestrzennym wykopie. Ich rozstaw jest szerszy od planowanej ściany o 2-7 cm, aby łatwiej wprowadzać chwytak. Wyznaczają one położenie ściany szczelinowej, służą jako oparcie siatek zbrojenia, zapewniają początkową wysokość słupa płuczki przy rozpoczynaniu drążenia ściany. Ściana szczelinowa wykonywana była sekcjami o różnej długości 3,1-8,0 m, co odpowiada wielokrotności szerokości chwytaka.

W trakcie głębienia wykop tzw. szczelina jest wypełniana zawiesiną bentonitową. Po uzyskaniu założonej głębokości, następuje faza filtrowania zawiesiny bentonitowej, częściowo wymieszanej z urobkiem. Jest ona pompowana do stacji regeneracji, gdzie cząstki gruntu usuwa się a „odpiaszczona” mieszanina, wzbogacona nowym bentonitem, jest używana ponownie. Po wymianie zawiesiny, do szczeliny wkładane są elementy rozdzielcze łączące kolejne sekcje. Następnie wykop jest zbrojony koszami zbrojeniowymi, uprzednio przygotowanymi i odebrany przez nadzór. Mają one przewidziane haki montażowe ułatwiające umieszczenie szkieletu w wykopie i zawieszenie na kon-

Oszczędność energii ciepłej w domu i przedsiębiorstwie

# 0 10% taniej

**Czy można oszczędzać na ogrzewaniu budynku nie zmieniając źródła ciepła i nie inwestując krocie w samą instalację? Okazuje się, że tak dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii.**

W węźle ciepłym zasilanym energią z sieci miejskiej, wyposażonym w regulację pogodową, dostarczającym ciepło z do grupy pięciu budynków o łącznej kubaturze 10.873,80 m<sup>3</sup>, zużycie ciepła w sezonie grzewczym 2020/21 wyniosło 1.513,7 GJ. W kolejnym 2021/22, po zamontowaniu urządzeń Effector Blue Boson, spadło do 1.384,6 GJ. Czy jest to zasługa użytej technologii, poprawiającej efektywność wykorzystania dostarczonego ciepła?

W informacjach zawartych w folderach reklamowych możemy dowiedzieć się, że technologia użyta w Effectorze Blue Boson, zmienia strukturę nośnika ciepła: „Woda w systemie jest wystawiona na działanie fal radiowych (RF) i impulsów w niejonizowanym



Effector Blue Boson

**Blue Boson**

blueboson.eu

paśmie przez EFFECTOR®. Powoduje to zmiany w supramolekularnej strukturze płynu, wpływa na ilość i przestrzenne rozmieszczenie wiązań wodorowych. Zmiany te wpływają na układy hydrauliczne, zwiększając ich wydajność (efektywność energetyczna poprzez zmianę parametrów jak ciepło właściwe, napięcie powierzchniowe, ciepło parowania, ciekłość, gęstość, i wiele dalszych).” \*

Do oceny wpływu technologii Blue Boson na oszczędność ciepła, wykorzystano wyliczenia oparte na określeniu „stopniodni sezonu grzewczego”. W metodzie tej, na podstawie danych meteorologicznych podawanych przez IMiGW wyznacza się liczbę stopniodni, które są skorelowane z długością sezonu grzewczego, temperaturą ogrzewanych pomieszczeń i temperaturą zewnętrzną. Wykorzystanie w wyliczeniach danych meteorologicznych pozwala ocenić, czy oczywiście na pierwszy rzut oka zmniejszenie zużycia ciepła pomiędzy dwoma sezonami grzewczymi, ma związek z cieplejszą zimą, czy jest to zasługa zastosowanej technologii.

Dwa urządzenia Effector Blue Boson zostały zamontowane w węźle ciepłym 30.03.2021 r. Średnie zużycie ciepła w odniesieniu do wartości stopniodni w okresie X.2020 r.–III.2021 r., wyniosło 0,561746. Natomiast średnie zużycie ciepła w odniesieniu do wartości stopniodni w okresie IV.2021 r.–IV.2022 r., to już 0,5020457.

Porównanie zużycia ciepła z dwóch sezonów grzewczych 2020/21 i 2021/2022, oparte na metodzie z wykorzystaniem stopniodni sezonu grzewczego wykazało, że od momentu zastosowania w węźle ciepłym urządzeń Effector Blue Boson, zużycie ciepła spadło. W analizowanym okresie, wyliczona wartość uzyskanych oszczędności w ogrzewaniu budynków, wyniosła 10,6%.

**tekst i zdjęcia:** Mariusz Pietraszko, audytor i doradca energetyczny



## Zużycie ciepła do c.o. w poszczególnych miesiącach

Miesiąc	2020/21	Stopniodni	Zużycie /stopniodni	2021/22	Stopniodni	Zużycie /stopniodni
	Zużycie [GJ]			Zużycie [GJ]		
Październik	87,9	153	0,5745098	101,9	211	0,48293839
Listopad	192	333	0,57657658	189,1	350	0,54028571
Grudzień	271,8	465	0,58451613	282,8	555	0,50954955
Styczeń	313,6	568	0,55211268	286,7	492	0,58272358
Luty	295	538	0,54832714	209,7	379	0,55329815
Marzec	226,6	424	0,53443396	185,2	414	0,447343
Kwiecień	126,8	277	0,45776173	129,2	292	0,44246575
Suma	1513,7	2758	(średnia) 0,54883974	1384,6	2694	(średnia) 0,51395694

\*BBoson –presentation-VI2020.pl.pdf

artykuł reklamowy

**neoprint**

Białystok, ul. Krakowska 17, tel: 85 742 60 60

www.neoprint.pl

**DRUK I KSERO • WYDRUK WIEKLOFORMATOWY • SKAN I ARCHIWIZACJA  
OPRAWY • LAMINOWANIE • BINDOWANIE**

ZAWSZE NA CZAS



DOSKONAŁA JAKOŚĆ



KONKURENCYJNE CENY



Od lewej: Andrzej Tanajewski – inspektor nadzoru, arch. Krzysztof Bartoszewicz – projektant i Mateusz Łukaszewicz – kierownik budowy

- | Inwestor: Rogowski Development Bis II Białystok
- | Generalny wykonawca: Rogowski Development Nova Białystok
- | Projekt: arch. Krzysztof Bartoszewicz
- | Konstruktor: Tadeusz Puł
- | Kierownik budowy: Mateusz Łukaszewicz
- | Inspektor nadzoru: Andrzej Tanajewski
- | Wykonawca ściany szczelinowej: Soletanche Polska

trolowanej geodezyjnie wysokości, jak też wyprowadzone zbrojenie stropów międzykondygnacyjnych i płyty fundamentowej. Wewnątrz szkieletu umieszczana jest rura lub kilka rur (w zależności od długości betonowanej sekcji ściany szczelinowej), przez którą wypełniana się szczelinę mieszaną betonową. Podczas betonowania podnosi się ją o kilka metrów i stopniowo „odcina” tak, aby jej wylot zawsze znajdował się na bezpiecznej głębokości w betonie. W trakcie betonowania zawieszona bentonitowa utrzymująca ściany wykopu jest stopniowo odpompowywana na stację regeneracyjną. Istotne jest również zastosowanie betonu o odpowiedniej recepturze. Wykorzystuje się beton kontraktowy, wodoszczelny. Poziom betonowania przyjmuje się ok. 30 cm powyżej rzędnej projektowej ściany, a górną część betonu, zanieczyszczonego bentonitem, usuwa. Końcowe prace to skucie górnej warstwy zanieczyszczonego betonu, na górze ściany szczelinowej jest wykonywany oczepek, który łączy sąsiadujące ze sobą sekcje.

Potem rozpoczynają się prace związane z wykopem. Żeby uniknąć utraty stateczności od nadmiernych obciążeń gruntów czy sąsiadujących budynków, w miarę wybierania ziemi, montowane są rozpory do podtrzymania ścian szcze-

linowych na czas wykonywania robót fundamentowych.

– Rozpory w małym wykopie skutecznie utrudniały nam prowadzenie prac, szczególnie z kondygnacji -1 na +1 (póki nie zdjęto rozpór nie mogliśmy tam wykonywać słupów, na -2 się jeszcze mieściliśmy) – kontynuuje Mateusz Łukaszewicz. – Płyta fundamentowa została wykonana w technologii białej wanny. Na połączeniu ściany szczelinowej z płytą fundamentową zastosowaliśmy izolację w postaci dwóch węży iniekcyjnych oraz taśmy bentonitowej w zamku ściany szczelinowej i od spodu na połączeniach kolejnych sekcji płyty dennej zastosowane były taśmy izolacyjne i dodatkowo węże iniekcyjne. Na szczęście nie mieliśmy w wykopie wody, choć zeszliliśmy na głębokość 8 m.

Problemy były też z wykonaniem wykopu ze względu na to, że koparka nie była w stanie na jeden rzut dostać się do dna. Końcówka wykopywania wyglądała w ten sposób: jedna koparka była na placu, a druga poza. Został zajęty pas drogowy, tam stanęła koparka z długim ramieniem. Koparka z dotu podawała grunt w zasięg drugiej i ta druga długim ramieniem sięgała na sam dół i podawała urobek na samochody. Urobku było niemało, bo ponad 10 tys. m<sup>3</sup>, czyli zostało wywiezione tysiąc wywrotek.

Mała działka to też kłopoty logistyczne. Na środku stanął węzeł bentonitowy, trudno było pomieścić pozostałe maszyny, nie mówiąc o braku placów składowych na materiał. Ale...

– Taką metodą będziemy budowali coraz częściej, również w Białymstoku – zauważa Mateusz Łukaszewicz. – Działki są coraz droższe i mniejsze. Buduje się w ostrej granicy i w związku z tym tylko takimi metodami można będzie posadowić budynki. Cieszę się z tej inwestycji, bo technologię ścian szczelinowych dotychczas znałem z literatury i studiów, a teraz mam z nią bezpośrednią styczność. Stażowo jestem młodym kierownikiem budowy i jest to jedna z pierwszych tak trudnych budów. Moja pierwsza samodzielna budowa też była mocno ograniczona granicami działki, tylko że wykop był głęboki na jedną kondygnację i zabezpieczenie było w innej formie. Tam było miejsce na ustawienie skromnego zaplecza socjalnego, a tu nie. Jest to wyzwanie, ale wiem, że w ten sposób nabędę doświadczenia na tzw. „ciasnej” budowie. To pomoże mi w dalszej karierze. Fajnie będzie też zostawić w centrum stolicy regionu taki pomnik swojej pracy, którym będę mógł się pochwalić.

Po trudnym fundamentowaniu, w górę budynek już pójdzie łatwiej: konstrukcja płytowo-słupowa i stropodach pełny monolityczny. Lokatorzy wprowadzą się tu pod koniec przyszłego roku.

BARBARA KLEM

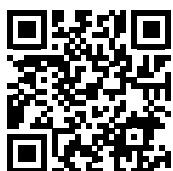
ZDJĘCIA AGNIESZKA TOKAJUK, INWESTOR



O trudnościach logistycznych może świadczyć fakt, że w trakcie wykonywania ścian szczelinowych sześć razy trzeba było przekładać wjazd na budowę

# Zostań partnerem PGE Dystrybucja

Zapoznaj się z aktualnym wykazem inwestycji  
[swpp2.gkpge.pl](http://swpp2.gkpge.pl)



PGE Dystrybucja S.A.



PGE DYSTRYBUCJA ROZPOCZĘŁA MODERNIZACJĘ STACJI 110/15 kV ŁÓŻA 1

# Prąd bezobstęgowy

Znacząco poprawi parametry zasilania w Łomży i okolicach. Białostocki Oddział Spółki PGE Dystrybucja SA podpisał umowę na modernizację stacji 110/15 kV Łomża 1. Jej wartość opiewa na 30 mln zł, a zakończenie planowane jest na czwarty kwartał 2023 r.

30 czerwca 2022 r. podpisano umowę z wykonawcą. Potrzeba przebudowy wynikała z konieczności dostosowania stacji transformatorowej do wymogów Rozporządzenia komisji UE dotyczącego stanu zagrożenia i stanu odbudowy systemów elektroenergetycznych NC\_ER. W efekcie przetoży się to na poprawę parametrów zasilania ponad 100 tys. mieszkańców z Łomży i okolic. Ponadto rozdzielnia 110 kV znajdująca się w stacji Łomża 1 jest istotnym węzłem sieciowym biorącym udział w wyprawieniu mocy z elektrowni Ostrołęka.

Rozdzielnia 110 kV w stacji Łomża 1 jest połączona dwoma liniami 110 kV ze stacją w Ostrołęce. Jedna ze wspomnianych linii łączy bezpośrednio obie stacje, natomiast druga biegnie pośrednio przez stację Łomża 2. Połączenie to zapewnia bezpieczeństwo energetyczne dla mieszkańców zachodniej części Podlasia. Energia elektryczna, która ww. liniami 110 kV trafia do stacji Łomża 1 z elektrowni Ostrołęka, rozdzielana jest dalej ciągami liniowymi Łomża 1 – Jantar – Wizna – Jeżewo – GPZ-1 w kierunku Białegostoku oraz kolejnym przez stację Zambrów



w kierunku Wysokiego Mazowieckiego. Przy zakłóceniach w pracach Modernizacja stacji 110/15 kV Łomża 1 poprawi parametry zasilania w Łomży i okolicach

- | Inwestor: PGE Dystrybucja SA Oddział Białostok
- | Projektant: Pracownia Projektowa Enspro, Łyski, k. Białegostoku
- | Wykonawca: Elmo SA Żelków Kolonia (gm. Siedlce)
- | Kierownik budowy: Rafał Sawko
- | Inspektor nadzoru: Paweł Kozłowski



ELMO S.A.  
Żelków Kolonia, ul. Akacyjowa 1

08-110 Siedlce  
tel. 25 643-60-75

elmo@elmo.com.pl  
www.elmo.com.pl

**Budujemy doskonałe połączenia!**

ELMO jest obecne na rynku budownictwa elektroenergetycznego od 1990 roku. Takie też jest nasze doświadczenie w projektowaniu i wykonawstwie sieci i stacji elektroenergetycznych.

## Nasza oferta w zakresie elektroenergetyki:

- ▶ budowa i przebudowa linii elektroenergetycznych napowietrznych i kablowych wysokich napięć
- ▶ budowa stacji transformatorowych wszystkich typów (wnętrzowych i napowietrznych)
- ▶ budowa i przebudowa obiektów z branży elektroenergetycznej w sektorze kolejowym (podstacje trakcyjne wraz z liniami zasilającymi i zasilaczami sieci trakcyjnej)
- ▶ budowa oświetlenia dróg, ulic i placów
- ▶ modernizacja istniejących układów zasilania elektroenergetycznego dowolnych obiektów budowlanych



## Nasza oferta projektowa:

- ▶ projektowanie napowietrznych i kablowych linii elektroenergetycznych WN 110 kV, SN 15 kV i nn 0,4 kV
- ▶ projektowanie linii telekomunikacyjnych światłowodowych na podbudowie napowietrznych linii energetycznych WN, SN i nn (ADSS, OPGW)
- ▶ projektowanie rozdzielni stacyjnych 110/30/15 kV
- ▶ projektowanie słupowych oraz wewnętrznych stacji transformatorowych 15/0,4 kV
- ▶ projektowanie rozłączników sterowanych drogą radiową w liniach elektroenergetycznych SN
- ▶ projektowanie układów zabezpieczeń, sterowania i telemechaniki w sieciach elektroenergetycznych
- ▶ projektowanie oświetlenia ulicznego, oświetlenia zewnętrznego

Zapraszamy do zapoznania się z pełną ofertą Grupy Kapitałowej ELMO oraz ciekawą dokumentacją fotograficzną z naszych realizacji na [www.elmo.com.pl](http://www.elmo.com.pl)!



Od lewej: Rafał Sawko – kierownik Budowy, Robert Mroczyński – prezes zarządu Elmo SA i Zbigniew Ługowski – wiceprezes zarządu generalnego wykonawcy

cy sieci 400 kV taki układ stanowi dodatkowe podtrzymanie zasilania dużej części województwa podlaskiego.

Z ww. powodów stacja Łomża 1 jest ważnym elementem systemu elektroenergetycznego w przypadku zakłóceń w dostawach energii elektrycznej. W ramach tego projektu zostanie zmodernizowana cała infrastruktura stacji w tym m.in. rozdzielnia 110 i 15 kV. W przypadku rozdzielni 110 kV zostanie zastosowana tradycyjna aparatura napowietrzna 110 kV w dotychczasowym układzie dwusystemowym.

Natomiast Stacyjna Elektroenergetyczna Automatyka Zabezpieczeniowa (EAZ) zostanie zastąpiona nowoczesnymi urządzeniami cyfrowymi, współpracującymi z systemem telemechaniki. Stacja, dzięki nowoczesnym układom EAZ i systemowi

telemechaniki zostanie w pełni zautomatyzowana i stanie się stacją bezobsługową.

– Wykonanie przedmiotowego przedsięwzięcia jest zadaniem niezwykle skomplikowanym zarówno pod względem technicznym jak i organizacyjnym – podsumowuje Zbigniew Ługowski, wiceprezes zarządu Elmo SA. – Prace modernizacyjne będą wykonywane na czynnym obiekcie, znajdującym się pod napięciem, z utrzymaniem ciągłości zasilania dla odbiorców. Takie zadanie może wykonać jedynie bardzo doświadczona firma, posiadająca wysokie kwalifikacje, specjalizująca się w budowie lub modernizacji tego typu obiektów energetycznych.

OPRACOWAŁA BARBARA KLEM

# KREĆ NAS BETON

OD 1988 ROKU




**PRODUCENT BETONU 600 955 781 | [www.rabet.pl](http://www.rabet.pl)**

<p><b>PRODUKCJA I SPRZEDAŻ</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- beton towarowy</li> <li>- beton zbrojony włóknami</li> <li>- betony specjalne</li> <li>- zaprawy murarskie</li> <li>- stabilizacje drogowe</li> </ul>	<p><b>POSIADAMY:</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- sprzęt do transportu</li> <li>- pompy do podawania betonu do 56 mb.</li> <li>- własne laboratorium i certyfikaty</li> </ul>
---	---

<p><b>Biuro:</b> ul. Elewatorska 13 15-620 Białystok tel: (+48) 85 662 72 22 rabet@rabet.pl</p>	<p><b>Betoniarnia:</b> Serwisowa 14 15-620 Białystok te: (+48) 85 662 78 79 betoniarnia@rabet.pl</p>
---	--

NAJDŁUŻSZA W REGIONIE  
POMPA  
56 m

# Przyszłość budownictwa

**PREFBET**  
ŚNIADOWO

Oddział Śniadowo, tel. 86 217 62 95

Oddział Łomża, tel. 86 218 06 72

Oddział Zambrów, tel. 86 475 04 24

[www.prefbet.pl](http://www.prefbet.pl)

**Budować taniej i szybciej. To już się dzieje. Prefbet Śniadowo wprowadza na rynek nowe elementy wielkowymiarowe zbrojone tzw. EWZ – wykonane z autoklawizowanego betonu komórkowego. Pojawią się na rynku w pierwszej połowie 2023 r.**

Prefbet Śniadowo rozwijając ofertę produktową stawia na nowoczesne i innowacyjne rozwiązania oraz technologie budowlane. Analizując trendy w budownictwie i ciągły brak wystarczającej ilości wykwalifikowanych pracowników w branży, szansę ma rozwój technologii o mniejszej pracochłonności. Stąd propozycja Prefbetu – przygotowania materiałów ściennych do wznoszenia domów jednorodzinnych wolnostojących i w zabudowie szeregowej o powierzchni użytkowej ok. 70-120 m<sup>2</sup>. Do tego posłużą specjalne formaty ścian z betonu komórko-

wego, dzięki którym budowa przebiegnie modułowo i, co najważniejsze, mniej pracochłonnie i szybko. System projektowy i wykonawczy oparty o moduły będzie umożliwiał rozbudowę obiektu w miarę możliwości i potrzeb mieszkańców. Elementy EWZ będą uzupełnieniem rozwijanego od wielu lat Systemu Śniadowo, dzięki czemu możliwe będzie wykorzystanie pozostałych wyrobów, takich jak stropy gęstożebrowe SKB, elementów nadproży i wieńców oraz elementów uzupełniających z ABK. Wymiary i przede wszystkim ciężar elementów umożliwiają ich montaż typowymi urządzeniami HDS lub dźwigami na podwoziu samochodu ciężarowego. Rozwiązanie to eliminuje ręczne przenoszenie i układanie dużej liczby i masy elementów drobnowymiarowych co skraca czas wykonania ścian budynku nawet do dwóch dni.



Projekt domu w systemie modułowym

– Prefbet kreuje produkt, którym zwraca uwagę na dziejąca się współcześnie zmianę technologii budowania domów z betonu komórkowego – podsumowuje Michał Szczepankowski, Prefbet Śniadowo. – Idziemy w kierunku przyspieszenia prac na budowie i ograniczenia kosztów, bo tego oczekują inwestorzy i wykonawcy.

Jakie jeszcze ma zalety stosowanie elementów EWZ? Ograniczają one długości wykonywanych spoin (pozostaje jedynie pionowa). Ściana z elementów wielkowymiarowych, ze względu na ograniczoną długość spoin charakteryzuje się lepszą izolacyjnością termiczną i akustyczną. Badania nośności ścian przeprowadzone w ICiMB wykazały, że wytrzymałości na ściskanie są wyższe od ścian wykonanych z elementów murowych drobnowymiarowych z ABK.

Do klientów skierowana będzie oferta projektowa, w której nowe elementy będą zawarte już w gotowych projektach. Projekty domów opracowano przy współpracy z Pracownią Projektową Nobilis s.c., mgr inż. arch. Katarzyna Dąbrowska, mgr inż. arch. Blanka Zawistowska, ul. Zambrowska 18 lok. 104, 16-001 Kleosin.

## Parametry techniczne elementu EWZ:

- ♦ wymiary: 264x60x24cm,
- ♦ klasa ABK 600,
- ♦ zbrojenie siatkami zgrzewanymi, zabezpieczonymi specjalną powłoką bitumiczną,
- ♦ klasa odporności ogniowej REI 240,
- ♦ klasa ekspozycji wg EC2 – XC1; źródło korozji – karbonatyzacja; klasa niezawodności RC2

Element EWZ

*Zdrowych, radosnych i spokojnych  
świąt Bożego Narodzenia,  
wypełnionych ciepłem rodzinnych  
spotkań oraz pasmą sukcesów  
w nadchodzącym Nowym Roku*

*Zarząd Prefbet Śniadowo*

# **budimex**

zmieniaj świat



**Wejdź na dobre tory**  
swojej kariery

Skontaktuj się z nami:  
[sylwia.jarosz@budimex.pl](mailto:sylwia.jarosz@budimex.pl)  
[www.kariera.budimex.pl](http://www.kariera.budimex.pl)





*Inwestycja połączy wymogi konserwatorskie z nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi. Budynek zostanie przebudowany, rozbudowany, wyremontowany i docieplony.*

TRWA REMONT ZABYTKOWEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU

# Inżynierowie na scenie

To miejsce to regionalna perła, która wzbogaca polską kulturę. Budynek ze wspaniałą historią i niesamowitym potencjałem. Tak o remontowanym Teatrze Dramatycznym w Białymstoku mówi Mateusz Morawiecki, premier RP, wizytując plac budowy pod koniec lipca ubiegłego roku. A ów potencjał mają wydobyć... Oczywiście, nasi inżynierowie.

Prace ruszyły w sierpniu ubiegłego roku. Jak zwykle przy tego typu projektach, rozpoczęliśmy od rozbiórek i demontaży. Mój zespół ma duże doświadczenie w pracy z zabytkami, wiedzieliśmy więc, że mogą kryć one wiele niespodzianek. Nie dało się ich uniknąć i w tym przypadku. Na wstępie naszą uwagę przykuł stan techniczny stropu nad sceną. Przykrycie komina scenicznego to główna, najważniejsza część budynku. Ocena makroskopowa tego elementu nie wzbudzała podejrzeń. Dopiero staranne oczyszczenie powłok malarskich uwidoczniło nam rysy i spękania na głównych dźwigarach. Wzbudziło to czujność kierownika budowy, który od razu rozpoczął głębszą analizę. Zawniósł o wykonanie dodatkowych badań. Powstała też ekspertyza, a wnioski z dokumentów wszystkich jednostek współpracujących, które nam to oceniały, wskazywały jednoznacznie, że konstrukcja zagraża bezpieczeństwu, życiu i zdrowiu użytkow-

ników. Dla inżyniera zapala się wówczas „czerwona lampka”. Jesteśmy bardzo przeczuleni na punkcie bezpieczeństwa. Chciałbym wspomnieć, że Budimex jako wykonawca, należy do „Porozumienia dla Bezpieczeństwa w Budownictwie”, czyli



*Od lewej: Jakub Gryko – kierownik robót, Tomasz Pniewski – kierownik robót sanitarnych, Bartłomiej Lulewicz – inżynier budowy, Łukasz Łysecki – kierownik robót branżowych, Wojciech Szawiel – kierownik budowy, Piotr Sienkiewicz – kierownik robót i Piotr Doroszko – kierownik kontraktu*

- | Inwestor: Teatr Dramatyczny w Białymstoku
- | Projekt: Kozień Architekci Kraków
- | Generalny wykonawca: Budimex SA
- | Kierownik budowy: Wojciech Szawiel
- | Inspektorzy nadzoru: Monika Szymanowicz-Szymańska (bud.), Jarosław Tymoszewicz (koordynator), Wojciech Wojciuk (sanit.) i Wiktor Ostasiewicz (teletechnika)
- | Kierownicy robót: Jakub Gryko i Piotr Sienkiewicz (bud.), Łukasz Łysecki (teletechnika) i Tomasz Pniewski (sanit.)
- | Inżynier budowy: Bartłomiej Lulewicz
- | Kierownik kontraktu: Piotr Doroszko

do grona piętnastu sygnatariuszy – największych firm budowlanych w Polsce, których celem współpracy jest wdrażanie wysokich standardów bezpieczeństwa i rozwiązań systemowych w dziedzinie BHP

Nie mogliśmy zatem zbagatelizować tych sygnałów i wspólnie z nadzorem inwestorskim uzgodniliśmy dalszy plan działania. Powstał projekt zamienny, który mówi o usunięciu wadliwej konstrukcji i wymienieniu jej na nową. Wiązało się z tym szereg dodatkowych prac, zmian do projektu w poszczególnych branżach. Dzięki wprowadzeniu takiej zmiany jesteśmy pewni, że możemy przekazać inwestorowi produkt pełnowartościowy, który nie będzie budził żadnych wątpliwości, przede wszystkim – zaznaczam – co do bezpieczeństwa.

Na koniec listopada sprawa była wciąż w toku, mam nadzieję, że szybko się zakończy. Ale zajmuje to sporo czasu i na pewno będzie miało wpływ na termin końcowy realizacji. Jest to niezależne od nas jako wykonawcy, jak i zamawiającego, czy nadzoru.

Niestety, takich elementów, które budzą niepokój inżyniera, jest tu więcej. Następną,

taką – można powiedzieć – ciekawostką, tudzież ryzykiem, które zostało odkryte na tej budowie był materiał z jakiego wykonana jest obudowa widowni. Projekt zakładał, że jest to materiał dźwiękoizolacyjny i na pewno odpowiedni do tego typu obiektów i jako taki miał pozostać. Przy wymianie stolarki drzwiowej poszliśmy o krok dalej. Zaczęliśmy częściowo demontować ściany, by się upewnić co do ich właściwości użytkowych. Nasz niepokój wzbudziło to, że są wykonane z tzw. „Sopremy” czyli płyt wiórobetonowych. Zaznaczam, że zgodnie z dokumentacją, przegroda ta musi spełniać wymagania dla odpowiedniej klasy odporności ogniowej. Z ostrożności wystąpiliśmy do Zakładu Badań Ogniowych Instytutu Techniki Budowlanej, który potwierdził, że ten materiał nie nadaje się do zastosowania w tego typu przegrodzie. Wniosek był jednoznaczny: kategoriowa wymiana, przebudowa ściany, usunięcie materiału palnego.

Mamy nadzieję, że tych przebudów nie będzie więcej (uśmiech), bo jeszcze jesteśmy na takim etapie realizacji, że nie zaczęliśmy głównych prac wykończeniowych. Wszystko jeszcze może się zdarzyć.



*Przebudowa obejmie wymianę stolarki i ślusarki. Widzowie zyskają nowe fotele, a – dzięki innowacyjnym rozwiązaniom z zakresu mechaniki sceny – wzrośnie atrakcyjność prezentowanych spektakli*



*Ostatni rzut okna na stare wnętrze Teatru*

Cieszę się, że wszyscy uczestnicy procesu budowlanego są zaangażowani w usuwanie przeszkód w realizacji.

A pojawiło się jeszcze wiele takich mniejszych zagadnień. Chociażby bardzo świeża sprawa, którą zdiagnozowaliśmy we wrześniu tego roku, a mianowicie zewnętrzna obudowa klatek schodowych. Piękne, zaokrąglone, przeszklone klatki schodowe, symetrycznie usytuowane po obu stronach głównego wejścia do budynku miały mieć wymienioną stolarkę okienną. Podczas prac demontażowych odkryliśmy pomiędzy oknami metalowe słupy ukryte w drewnianej obudowie. Okazało się, że są to szyny kolejowe bądź tramwajowe, które zostały wykorzystane do budowy. Zgodnie z opinią projektanta, nie mogliśmy się tego spodziewać. Dokumentacja archiwalna przewidywała jedynie samonośne fasady okienne. W rzeczywistości pomiędzy oknami były ukryte elementy konstrukcyjne. Zmienia to zupełnie realizację. Byliśmy przygotowani z montażem nowej stolarki, a tymczasem ona się nie mieściła, bo nie uwzględniała miejsca na elementy konstrukcyjne. Witryny obecnie są zdemontowane, w tej chwili oczekujemy na wprowadzenie dokumentacji zamiennej oraz umożliwienie prowadzenia dalszych prac. Aby to było możliwe, musimy usunąć wsporcze elementy i zdemontować strop, który się na nich opiera. Następnie wykonamy nowy strop jako wspornikowy, nie przenoszący obciążenia na fasadę klatki schodowej, dzięki czemu będzie można usunąć szyny i dalej prowadzić prace. To „ślodka” niespodzianka podczas mierzenia się z remontem zabytku.

A jest jeszcze dużo innych, mniej skomplikowanych elementów. Na samym początku mieliśmy do czynienia ze zbyt wysokim poziomem wód gruntowych, których miało nie być w poziomie posadowienia sceny. Woda – nie pilnując się projektu – jednak się pojawiła. Bardzo szybko zareagowaliśmy, zabezpieczyliśmy wykop, został sporządzony w naprawdę błyskawicznym tempie projekt zamienny, który zakładał przebudowę i zmianę konstrukcji na szczelną. Do posadowienia komina scenicznego i zabezpieczenia wykopu przed napływem wody została zastosowana technologia jet grouting, która wymagała wprowadzenia ciężkiego sprzętu do wnętrza zabytkowego budynku

Wymieniamy w budynku praktycznie wszystko, w tym: instalacje sanitarne: wodno-kanalizacyjne, wodociągowe, cie-



*Tego typu inwestycje rozpoczynają rozbiórki i demontaże. Zabytki kryją wiele niespodzianek. Nie dano się ich uniknąć i w tym przypadku*



*Pomiędzy oknami wbudowane były metalowe słupy ukryte w drewnianej obudowie – szyny kolejowe*

plo technologiczne, centralne ogrzewanie i wentylację. Pojawi się nowoczesna infrastruktura niskoprądowa. Nowoczesne oświetlenie obiektowe, z wykończeniem i wyposażeniem pod klucz. Poza naszym zakresem są jedynie elementy elektroakustyki, oświetlenie sceniczne oraz część mechaniki sceny.

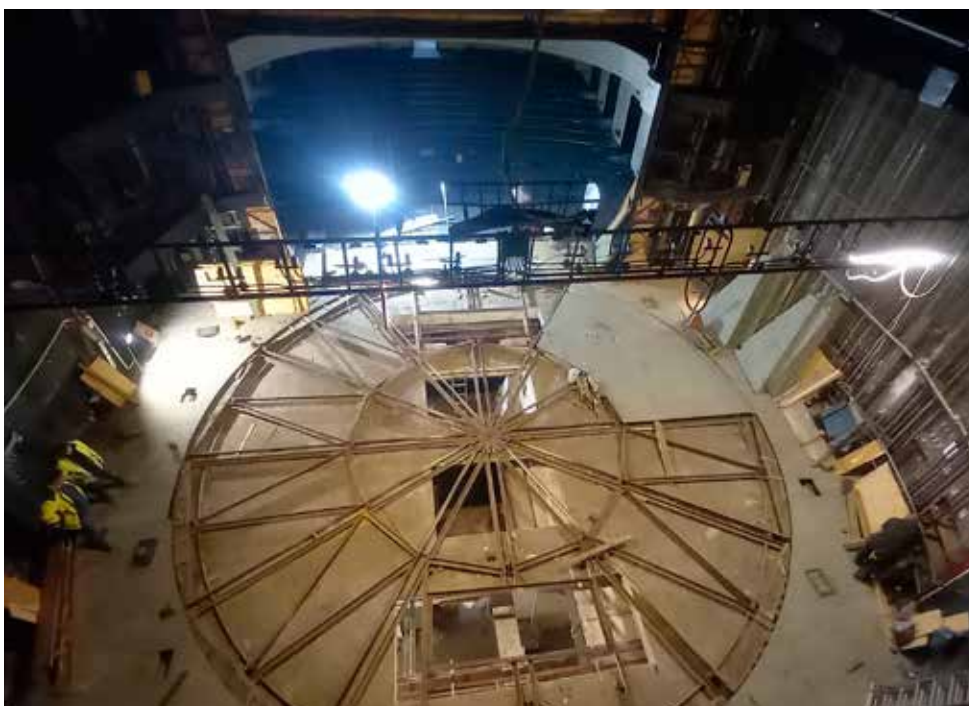
I tu temat technologii, jaka została zastosowana, jest dla nas jako wykonawcy, technologią niespotykaną, co jest też dużym wyzwaniem. A mówimy o okrągłej zapadni scenicznego ze zintegrowaną sceną obrotową o średnicy 6 m, która usytuowana jest w obrotowym, zewnętrznym pierścieniu sceny o średnicy 12 m. Do tego nowoczesna technologia sceny górnej, gdzie mamy kilkanaście sztankietów i wciągarek, które będą używane podczas realizacji spektakli

Bryła budynku konstrukcyjnie będzie praktycznie taka sama, natomiast widokowo zupełnie się zmieni w zakresie niepodlegającym opiece konserwatora zabytków. Teatr będzie miał nowoczesną, wentylowaną elewację oraz powiększone okna w części administracyjnej – co będzie chyba największą zmianą. W zakresie obiektu za-

bytkowego, czyli głównej środkowej części pierwotnej – zmian będzie niewiele. Będą odtworzone elementy zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi, elewacja frontowa będzie miała uwidocznione pilastry i będzie wykonany jej remont w zakresie całego obiektu. Wewnątrz? Będą na pewno przestronniejsze toalety, bardziej dostępne i będzie ich więcej. Budynek będzie klimatyzowany i wentylowany – nowoczesna wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła jest już teraz standardem w budynkach użyteczności publicznej.

Postępem prac nie możemy się za bardzo pochwalić, ale to w związku z trudnościami, o których już wspomnieliśmy. Zaawansowanie rzeczowe mamy obecnie na nie największym poziomie, ale to z tego tytułu, że większość nieprzewidzianych rzeczy wstrzymuje nam fronty robót. Uważam, że ten etap oczekiwania i wprowadzania rozwiązań zamiennych mamy już w dużej mierze za sobą i tak naprawdę teraz będziemy czekać na wiosnę, kiedy będziemy mogli wprowadzać te zmiany i naprawdę błyskawicznie przekazać efekt końcowy Zamawiającemu.

Jak się buduje? Chciałoby się powiedzieć, że łatwo i przyjemnie. Powiem tak, atmosfera w zespole jest dobra. Natomiast inżynier na placu budowy oczekuje, że szybko coś się zmienia, że coś ewoluuje, że budynek zmienia swój kształt w szybkim czasie. Jesteśmy przyzwyczajeni do naprawdę sportowego tempa realizacji, a tu tego nie czujemy. Ze smutkiem to mówię, bo wiem jak moi kierownicy przychodzą do mnie i mówią: "działajmy!" Dzięki temu mają ciekawe pomysły na optymalizację rzeczy,



Nieczynna scena obrotowa ukryta pod podłogą sceniczną zostanie zastąpiona nowoczesną okrągłą zapadnię sceniczną zintegrowaną ze sceną obrotową o średnicy 12 m

które przyspieszają tempo prac. Dzielimy się tymi pomysłami z inwestorem, z nadzorem inwestorskim i to działa.

Jesteśmy dumni, że będziemy mogli zrealizować kolejną taką wizytówkę dla miasta. Mój zespół ma za sobą modernizację dworca kolejowego PKP w Białymstoku. Z dumą przejeżdżam obok tego obiektu i przypominam sobie ile mieliśmy z nim doświadczeń, mniejszych lub większych zagadnień. Celowo nie nazywam tego problemami tylko zagadnieniami. Zagadnieniami, które doświadczyły nas, ale dzięki temu też mamy większą wiedzę i pewność w poruszaniu się na rynku obiektów zabytkowych.

Na koniec przypomnę, że mówimy o modernizacji budynku zabytkowego, o wchodzeniu w struktury budynku, który został oddany do użytku w 1938 r. Budynek jest pod opieką Miejskiego Konserwatora Zabytków, co podnosi poprzeczkę dla wykonawcy, ale też i projektanta. Utrudnia prace, bo jesteśmy ograniczeni w doborze materiałów i w doborze technologii, którą możemy użyć do remontu tego budynku.

O konkretnym terminie zakończenia prac nie da się mówić oficjalnie. Być może będzie to koniec przyszłego roku.

PIOTR DOROSZKO, BUDIMEX SA  
ZDJEŃCIA: AGNIESZKA TOKAJUK I BUDIMEX SA

## USŁUGI GEODEZYJNE

- ✓ podziały działek
- ✓ wznowienia znaków granicznych
- ✓ sporządzanie map do celów projektowych
- ✓ pomiary realizacyjne – tyczenie budynków, budowli, sieci i infrastruktury uzbrojenia terenu
- ✓ powykonawcze pomiary inwentaryzacyjne budynków, budowli, sieci i infrastruktury uzbrojenia terenu
- ✓ gleboznawcza klasyfikacja gruntów (zmiana lasu na użytek rolny)
- ✓ pomiary wykonywane w celu ustalenia powierzchni zasiewów upraw
- ✓ pomiary objętościowe oraz powierzchniowe
- ✓ geodezyjna obsługa inwestycji
- ✓ pomiary odkształceń i przemieszczeń budynków i budowli
- ✓ pomiary GNSS

**PROFESJONALNIE I TERMINOWO - SPRAWDŹ NAS !**

**GEOKART**, ul. Gustawa Orlicz-Dreszera 3, lok. 4  
15-797 Białystok  
tel. 607 784 238, 667 039 003  
email: geokart.bialystok@interia.pl  
www.geokart.bialystok.pl



## Nasze realizacje



**Budynek nastawni kolejowej – LCS Białystok**



**Myjnia przejazdowa samochodów pożarniczych w Komendzie Miejskiej PSP W Białymstoku**



**Przebudowa części Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku**



**Przebudowa dworca kolejowego w Szepietowie**



*Czytelnikom i naszym klientom  
życzymy, aby świąteczny czas  
był przepiękny pokojem i otuchą.  
Zaradka i pomysłowości  
na Nowy 2023 Rok*



**Modernizacja, remont i przebudowa Wojewódzkiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Łomży**



**Budowa dworca kolejowego w Bielsku Podlaskim**



TRWA BUDOWA PAWILONU WYSTAWOWEGO DLA MUZEUM PRZYRODY – DWÓR LUTOSŁAWSKICH W DROZDOWIE

# Patriotyczna perła

– Nasze Muzeum to perła, tutaj bije patriotyczne serce Ziemi Łomżyńskiej – mówi Ewa Szejder, dyrektor Muzeum Przyrody – Dwór Lutostawskich w Drozdowie. A dzięki „naszym” inżynierom placówka ta właśnie zyskuje nowy pawilon na wystawy przyrodnicze – obiekt nowoczesny, nawiązujący do dawnych oranżerii przy dworach zamożnych ziemian i pałacach arystokratów.

Zatem zapraszam na nietypowy plac budowy, choć... plac typowy, ale otoczenie... Musimy zacząć tak. Muzeum Przyrody w Drozdowie zostało powołane w 1984 r. jako Muzeum Przyrodnicze – Oddział Muzeum Okręgowego w Łomży. Mieści się w zabytkowym dworze ziemiańskim – dawnej siedzibie rodu Lutostawskich, który – no właśnie – otoczony jest 3-hektarowym parkiem z wieloma atrakcjami przyrodniczymi i ponad 150-letnią aleją grabową, pomnikiem przyrody. Leży na terenie malowniczej doliny Narwi i Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi. W przepięknych barwach, długiej w tym roku, kolorowej polskiej jesieni prezentuje się cudownie. I już to wystarczyłoby do zachwytu nad tematem, ale jest jeszcze... budowa (uśmiech).

– Nowy pawilon to wielka szansa dla placówki – wyjaśnia celowość inwestycji Ewa Szejder. – Na nowej powierzchni wystawienniczej znajdują się wszystkie ekspozycje przyrodnicze w nowej, nowoczesnej aranżacji. Będzie to wystawa „Bliżej przyrody”, ukazująca wyjątkowość przyrody Doliny Narwi i Równiny Kurpiowskiej, z jej skarbem, barwnym ptakiem kraską, ginącym gatunkiem, którego siedliska można w Polsce znaleźć już tylko tutaj. W zabytkowym dworze znajdzie się miejsce na historię – powstanie tu Muzeum rodziny Lutostawskich i Romana Dmowskiego.

Lutostawscy to ziemianie, którzy w wyjątkowy sposób zapisali się w historii Polski, ściśle związani więzią przyjaźni i wspólnym dziełem z Dmowskim, współtwórcą niepodległości naszego kraju. Razem działali w obozie narodowym, którego przedstawiciele – Roman Dmowski i Ignacy Paderewski – byli sygnatariuszami Traktatu w Wersalu, przywracającego Polsce miejsce na mapie świata. Pieczęć, którą Dmowski przystawił na tym dokumencie, była przez wiele lat przechowywana z pieczołowitością w Drozdowie, a dziś nadal jest w rękach rodziny, wnuczki ostatniej dziedziczki. Koordynatorem zadania „Utworzenie Muzeum rodziny Lutostawskich i Romana Dmowskiego” jest Anna Armista. Jej ogromna wiedza i doświadczenie pozwalają na prowadzenie prac efektywnie, w dyscyplinie czasowej, a przypomnę że na to zadanie mamy dotację z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Pawilon powstaje w sąsiedztwie zabytkowego Dworu. Będzie miał ok. 300 m<sup>2</sup> powierzchni na trzech kondygnacjach: podziemnej przeznaczonej na akwarystykę i nadziemnych – na przyrodę. Połączy się szklanym przejściem z Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej oraz wystawą „Złotowe tajemnice”.

Inspiracją dla architektów były historyczne oranżerie, które w XIX w. stanowiły

- | Inwestor: Muzeum Przyrody – Dwór Lutostawskich w Drozdowie
- | Projekt: Studium Warszawa
- | Generalny wykonawca: PB Pożarski Budownictwo Białystok
- | Kierownik budowy: Mirosław Pożarski
- | Inspektorzy nadzoru: Ryszard Klimek (bud.), Bogusław Malinowski (sanit.) i Marcin Bączek (el.)
- | Koordynator zadania „Utworzenie Muzeum rodziny Lutostawskich i Romana Dmowskiego”: Anna Armista

niezbędny element rezydencji arystokracji. Były to okazałe szklano-stalowe lub szklano-murowane wolno stojące obiekty wkomponowane w założenia parkowe. I tu zaprojektowano obiekt w taki sposób, aby podnieść walory kompozycyjne całości historycznego założenia dworskiego. Pawilon ekspozycyjny ma formę prostopadłościenną z pionowymi podziałami elewacyjnymi. Zwarty blok nawiązywać ma do bryły willi z XIX w. Dzięki oszczędności w formie oraz zastosowaniu neutralnych kolorystycznie materiałów, budynek nie konkuruje z historyczną zabudową oraz dopełnia ją funkcjonalnie i kompozycyjnie stając się dla niej tłem.

Pawilon powstaje w miejscu istniejącej przychodni. Będzie docelowo mieścił dwie niezależne funkcje. Część północna to jednokondygnacyjna przychodnia zdrowia, część południowa – ekspozycyjna. Nad przychodnią znajdzie się zaplecze techniczne obsługujące obie funkcje. Przychodnia zostanie niejako „wchłonięta” przez bryłę główną pawilonu. Przebudowany jest jej parter, a kondygnacja – rozebrana.

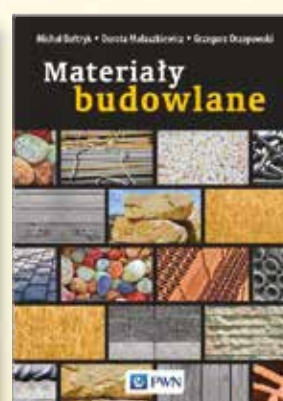
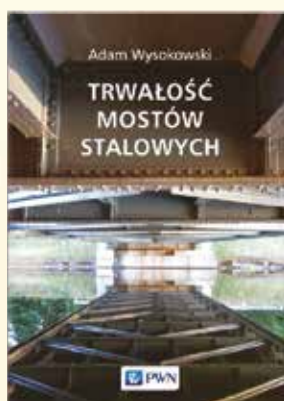
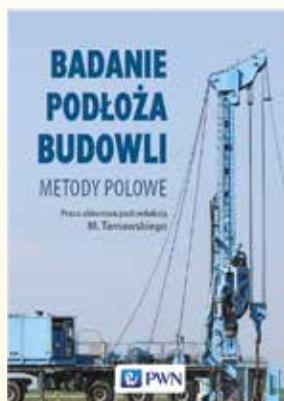
Prace na placu rozpoczęły się w lipcu tego roku. Jak to wygląda inżyniersko? O relację poprosiłam Mirosława Pożarskiego, kierownika budowy i jednocześnie właściciela firmy Pożarski Budownictwo, generalnego wykonawcę inwestycji.



Muzeum bada i dokumentuje przyrodę płn.-wsch. Polski, działalność ziemiaństwa łomżyńskiego ze szczególnym uwzględnieniem rodziny Lutostawskich. Do tego – oczywiście – prowadzi działalność popularyzatorską i edukacyjną w zakresie przyrody i historii. Na zdjęciu wizualizacja inwestycji



# Poznaj nasze nowości i bestsellery!



– Trudne były roboty ziemne – zaczyna. – Z jednej strony mieliśmy budynek przychodni, a dookoła minimalne odległości od granicy działki. Wykop należało zabezpieczyć, po pierwsze ściankami Larsena, a – po drugie – przed „podkopaniem” się na głębokość 6 m poniżej istniejącego fundamentu przyległego zabudowania, palami typu jet-groundig. Prace te zajęły nam ponad miesiąc. Pawilon posadowiony jest na żelbetowej płycie fundamentowej o grubości 40 cm. Budynek jest wykonany całkowicie w technologii żelbet, czyli beton, stal. Obiekt będzie wyposażony we wszelkie nowoczesne instalacje, a w przyszłości ogrzewany z pomp ciepła. Na tym etapie korzysta z istniejącego źródła w starej części Muzeum.

– Kolejny fajny zabytek do „cv” naszej firmy – ocenia kierownik. – Dużo osób, z którymi się spotykam, nie wie o istnieniu tej placówki. Mam nadzieję, że dzięki inwestycji trochę ją rozstawimy (uśmiech). Działka wprawdzie ciasna, prace trzeba planować logistycznie, ale otoczenie przyrodnicze naprawdę piękne.

– Jako ciekawostkę dodam, że pionierem żelbetu w Polsce był Marian Lutostawski, ten z „naszego” Drozdowa – dodaje Ewa Szejder. – Jeden z szóstki „złotych” braci Lutostawskich, którym poświęcone jest



Od lewej: Łukasz Sotomianko – kierownik robót elektrycznych, Ryszard Klimek – inspektor nadzoru, Ewa Szejder – dyrektor Muzeum, Mirosław Pożarski – kierownik budowy, właściciel firmy PB Pożarski Budownictwo, Anna Armista – koordynator projektu, Krzysztof Szulborski – kierownik robót sanitarnych i Wojciech Jarmoc właściciel firmy ZRI

Muzeum. Pozostali byli jeszcze bardziej sławni (uśmiech).

Inwestycja jest podzielona na etapy. Na kolejny zaplanowano wykończenie zewnętrzne ścian. Materiał elewacyjny to szkło ozdobne lub aluminiowe blachy o lustrzanym, lekko zmatowionym wykończeniu. W taflach mogą zostać zapisane motywy roślinne zaczerpnięte z wystaw. Do końca tego roku powstanie budynek

w stanie surowym z instalacjami. Na kolejne lata planowane jest jego wykończenie i wyposażenie, a także kompleksowy remont XIX-wiecznego zabytkowego budynku i przygotowanie nowych wystaw historycznych.

BARBARA KLEM

ZDJEŃCIA: PB POŻARSKI BUDOWNICTWO

**JORK**  
PLACE ZABAW

Ul. Gen. F. Kleeberga 14A, 15-691 Białystok,  
tel. 85 662-17-07  
e-mail: jorksc@wp.pl www.jork.bialystok.pl



Wykop należało zabezpieczyć przed „podkopaniem” się na głębokość 6 m poniżej istniejącego fundamentu przyległego zabudowania, palami typu jet-groundig



Ściany fundamentowe żelbetowe. Konstrukcja słupowo-płytowa. Ściany osłonowe murowane z bloczków betonowych, trójwarstwowe lub z elewacją wentylowaną. Wylewki cementowe, podłoga „pływająca”. Dach kryty papą grzewaną

# Grunt to... badania!

## Kiedy warto wykonać badania podłoża gruntowego i w jakim zakresie?

Badania geologiczne są podstawowymi badaniami wykonywanymi przez zakupem działki oraz rozpoczęciem etapu projektowania inwestycji. Pozwalają one ocenić warunki gruntowo-wodne i konieczność wykonania odwodnienia czy wzmocnienia podłoża gruntowego pod projektowany obiekt. Badania sozologiczne oraz środowiskowe nie są niestety wykonywane równie często, mimo, że dostarczają informacji o parametrach podłoża, które w największym stopniu mogą wpłynąć na czas realizacji inwestycji oraz koszty postępowania z wykrytymi w podłożu substancjami niebezpiecznymi.

Jeśli zatem planowane jest nabycie nieruchomości gruntowej, zalecane jest wykonanie pełnego zakresu badań podłoża gruntowego, obejmującego geologię, geotechnikę oraz badania zanieczyszczenia powierzchni ziemi. Wykonanie kompleksowych pomiarów pozwoli na dokładną ocenę wartości nieruchomości, umożliwi realną kalkulację kosztów realizacji inwestycji, w tym potencjalnego oczyszczania podłoża gruntowego i wykonania wzmocnienia oraz pozwoli na optymalne opracowanie rozwiązań, tak aby inwestycję wykonać w terminie.

### Tereny wysokiego ryzyka inwestycyjnego

Pojęcie terenów wysokiego ryzyka zawiera obszary, które ze względu na morfologię oraz historię użytkowania mogą powodować konieczność ingerencji w celu poprawienia ich stanu fizycznego oraz chemicznego. Mowa tu o terenach podmokłych, starorzeczach oraz terenach leśnych. Typowe podłoża każdego z nich wykazuje niekorzystne parametry wytrzymałościowe – wysoka wilgotność, obecność substancji organicznych lub równoziarnistość wpływająca na brak możliwości zagęszczenia. Tereny te wymagają najczęściej wykonania dodatkowego wzmocnienia podłoża gruntowego, tak aby projektowany obiekt posadzić bezpiecznie.

Historia użytkowania terenu pomaga określić ryzyko obecności substancji niebezpiecznej w podłożu gruntowym oraz zaplanować postępowanie administracyjne, w tym uzyskanie decyzji remedacyjnej, w oparciu o którą należy wykonać remedację historycznego zanieczyszczenia powierzchni ziemi. Jeśli mówimy o terenie użytkowanym przez podmiot korzystający ze środowiska i na terenie tym,

zostanie stwierdzone zanieczyszczenie powierzchni ziemi, procedura wykonywania badań i uzyskiwania decyzji remedacyjnej jest tożsama jak w przypadku zanieczyszczenia historycznego. Wśród terenów o najwyższym prawdopodobieństwie wystąpienia substancji niebezpiecznych w podłożu gruntowym oraz powstania szkody w środowisku są tereny przemysłowe, byłe bazy wojskowe, stacje paliwowe, bazy paliw oraz tereny rolnicze.

### Korzyści z planowania badań i wykonania remedacji

Jedną z największych korzyści jest oszczędność czasu oraz finansów. Niekorzystne warunki gruntowe lub obecność zanieczyszczeń mogą prowadzić do wydłużenia czasu etapu projektowania, wstrzymania prac budowlanych w momencie wykrycia zanieczyszczenia i konieczności procedowania administracyjnego, trwającego niekiedy kilka miesięcy. Dodatkowo, stwierdzenie zanieczyszczeń na etapie realizacji powoduje również konieczność zaprojektowania rozwiązań korzystnych czasowo tak aby możliwe było zachowanie terminów umownych inwestycji. Takie rozwiązania wymagają niestety znacznych nakładów finansowych. Stąd, wykonanie badań podłoża i założenie w budżecie odpowiednich środków na wykonanie wzmocnienia oraz remedację, pozwala oszczędzić czas i wykonać prace bezpiecznie, zgodnie z harmonogramem.

### Technologie dopasowane do potrzeb Klienta

Wykonując badania podłoża gruntowego odpowiednio wcześniej, możliwe jest przedstawienie oferty wariantowej na wykonanie remedacji, uwzględniającej takie parametry jak budżet, czas na realizację oraz uwzględnienie czynników bezpieczeństwa i możliwości jednoczesnego kontynuowania prac budowlanych.

Zainwestowanie w badania podłoża gruntowego, w zakresie geologii, geotechniki oraz oceny zanieczyszczenia, pozwala oszczędzić fundusze, czas oraz zmniejszyć ryzyko realizacyjne, w tym ryzyko zdrowotne i środowiskowe.

**Monika Michalska**

Inżynier ds. rozwoju rynku



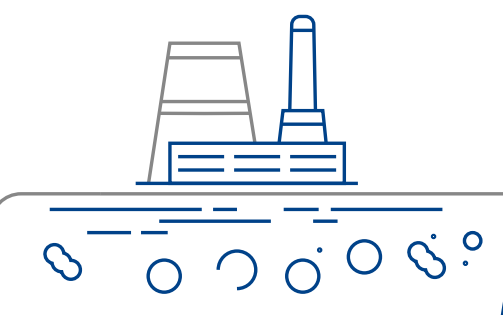
**Remea**

PRZYWRACAMY  
ŚRODOWISKO NATURALNE

**BADANIA  
GEOTECHNICZNE  
I ŚRODOWISKOWE**



**REMEDIACJA TERENÓW  
ZANIECZYSZCZONYCH**



[www.remea.pl](http://www.remea.pl)

Kontakt do  
przedstawiciela w regionie:

**Monika Michalska**

[mmichalska@remea.pl](mailto:mmichalska@remea.pl)

t: +48 506 176 850

# Misja e-Misja

„e-Misja. Niskoemisyjne i inteligentne systemy ciepłownicze” to hasło tegorocznej Podlaskiej Konferencji Ciepłowniczej, która odbyła się 29-30 września w Jorze Wielkiej (gm. Mikołajki). Misją spotkania było pokazanie znaczenia niskoemisyjnych i inteligentnych systemów ciepłowniczych i ich wpływu na środowisko.

W trakcie interesującej debaty inaugurującej wydarzenie goście dyskutowali m.in. o strategii dla ciepłownictwa do roku 2030 z perspektywą do 2040 r. Jej celem jest wskazanie optymalnych kierunków realizacji długoterminowej polityki energetycznej Polski. Zastanawiano się przede wszystkim czy obecna trudna sytuacja sektora ciepłowniczego zweryfikuje podejście do polityki klimatycznej, czy aktualne regulacje prawne sprzyjają transformacji sektora ciepłownictwa systemowego. Próbowano także odpowiedzieć na pytanie: jak zapewnić bezpieczeństwo dostaw ciepła po akceptowalnych cenach. Poruszano kwestię transformacji w sektorze ciepłownictwa, podkreślano konieczność walki

ze smogiem i szkolono w zakresie czystego powietrza. Przedstawiciele firm technologicznych prezentowali nowe rozwiązania w zakresie urządzeń stosowanych w ciepłownictwie oraz rozwiązania informatyczne dla zastosowania cyfrowego modelu sieci i budynku w projektach Inteligentnej Sieci Ciepłowniczej, czy systemu informatycznego do zarządzania zużyciem energii w budynkach wyposażonych w węzeł ciepły zintegrowany z OZE (hybrydowy).

Organizatorem Konferencji jest Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział w Białymstoku – Koło Zakładowe PZITS przy Enea Ciepło. Spółka Enea Ciepło zaprezentowała własny, tj. w całości opracowany przez pracowni-



Spotkania branży sanitarnej z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem i uznaniem za wysoki poziom merytoryczny i organizacyjny. Tegoroczna konferencja przypada na rok obchodów 60-lecia Oddziału PZITS w Białymstoku

ków firmy, niezwykle użyteczny system telemetrii węzłów ciepłych funkcjonujący w Białymstoku. Zarówno treść debat i szkoleń, jak i formuła wydarzenia spowodowały, że uczestnicy powszechnie deklarowali chęć wzięcia udziału w przyszłorocznej Konferencji.

ANDRZEJ FALKOWSKI, ZASTĘPCA  
PRZEWODNICZĄCEGO RADY POIIB  
FOT. KRZYSZTOF JABŁONOWSKI,  
PZITS ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

## I KONFERENCJA NAUKOWO-DYDAKTYCZNA „GOSPODARKA O OBIEGU ZAMKNIĘTYM W BUDOWNICTWIE”

# My nie śmiecimy

Obiekt budowlany to obiekt techniczny, który „żyje”. Cykl jego życia rozpoczyna się od planowania i trwa przez projektowanie, budowanie, aż po eksploatację. W tym cyklu należy stosować gospodarkę w obiegu zamkniętym, zgodnie z ogólną zasadą: jak najwięcej rzeczy użyć tak, żeby funkcjonowały najdłużej, żeby było jak najmniej odpadów, a surowce i materiały, zużywały jak najmniej energii.

Tak dr hab. inż. Jerzy Obolewicz, prof. IBOA, wyjaśnia założenia I Konferencji naukowo-dydaktycznej „Gospodarka o obiegu zamkniętym w budownictwie”, która odbyła się 22 października 2022 r. w Międzynarodowej Akademii Nauk Stosowanych w Łomży. Organizatorzy: Podlaski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców i Biegłych Sądowych, Międzynarodowa Akademia Nauk Stosowanych w Łomży, Wydział Budownictwa i Nauk o Środowisku Politechniki Białostockiej i Instytut Naukowy Inżynierii Bezpieczeństwa

Obiektów Antropogenicznych – Centrum Rzeczoznawstwa Budowlanego.

Gospodarka o obiegu zamkniętym to koncepcja, która opiera się na założeniu, że wartość produktów, materiałów i zasobów ma być utrzymywana w gospodarce tak długo, jak to jest możliwe, by ograniczyć wytwarzanie odpadów do minimum. Idea GOZ w budownictwie obejmuje wszystkie etapy cyklu życia obiektu budowlanego i uwzględnia wszystkie zasoby, które sprawiają, że jest on użyteczny, funkcjonalny i bezpieczny.

Przedmiotem konferencji były teoretyczne i praktyczne problemy gospodarki o obiegu zamkniętym w zakresie technicznym, ekonomicznym, społecznym, prawnym i organizacyjnym, występujące w procesach projektowania, wykonywania i eksploatacji obiektów budowlanych, umożliwiających zaspokajanie różnorodnych potrzeb człowieka z zakresu szeroko pojętego budownictwa.

Konferencję otworzyli: Dariusz Tomaszewicz, przewodniczący podlaskiego

Oddziału PSRiBS i Marta Mazewska z MANS. Wśród gości obecny był prof. Leonard Runkiewicz, zawodowo związany z Instytutem Techniki Budowlanej, członek Komitetu Rzeczoznawstwa Budowlanego. Profesor pogratulował organizatorom i wyraził aprobatę dla podjętej inicjatywy. Małgorzata Getlich, zastępca dyrektora Departamentu Architektury Budownictwa i Geodezji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, odczytała list gratulacyjny podpisany przez Piotra Uścińskiego, sekretarza stanu.

W czasie konferencji poruszano zagadnienia dotyczące m.in. zastosowania pomp ciepła w pętli wodnej, budownictwa cyrkularnego w zamówieniach publicznych, wykorzystania materiałów odpadowych do poprawy właściwości inżynierskich gruntów organicznych. Dyskusja i wymiana poglądów uczestników pokazały, że konferencja została odebrana pozytywnie zaś poruszana tematyka wzbudziła zainteresowanie gospodarką o obiegu zamkniętym w budownictwie.

ANNA ŻAKOWICZ, SZKOŁA DOKTORSKA  
POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ

# Jak grają organy

Witajcie szanowni Czytelnicy! Organy to instrument muzyczny, który – mówiąc w uproszczeniu – składa się z piszczałek i klawiatury. Efektem jego działania jest muzyka. Nie o takich jednak organach będzie w tym artykule (uśmiech).

Kilka lat temu publikowaliśmy artykuły, dotyczące pracy Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej POIIB. Od tego czasu minęło ponad pięć lat, więc postanowiliśmy wrócić do tematu, bo zmienił się skład i ilość członków POIIB. Naszej Izbie przybyło kilkaset osób, które otrzymały uprawnienia budowlane i najczęściej pełnią samodzielne funkcje techniczne w budownictwie – są projektantami, kierownikami budów lub inspektorami nadzoru.

Większość czynnych, czyli należących do Izby, inżynierów czy techników nie interesuje się dogłębnie jej strukturami i nie bardzo wie, jakie są i jak funkcjonują poszczególne komórki Izby. A warto wiedzieć, że Izba, to nie tylko pracownicy i „poborca” składek, ale przede wszystkim organy, których zadaniem jest pomoc inżynierom i technikom, którzy są jej członkami. I pracę tych właśnie organów chcemy przybliżyć w tym artykule.

Organami każdej okręgowej izby inżynierów budownictwa są: okręgowy zjazd, okręgowa rada, okręgowa komisja kwalifikacyjna, okręgowa komisja rewizyjna, okręgowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej i okręgowy sąd dyscyplinarny. W obecnej – już VI – kadencji Podlaskiej OIIB było 115 delegatów na Zjazd wybranych spośród czynnych członków Izby. Uczestnicy Zjazdu wybrali 16 członków Rady, siedmiu członków OKK, sześciu członków OKR, ośmiu OROZ, siedmiu OSD i siedmiu delegatów na Zjazd Krajowy. Nazwiska poszczególnych osób można znaleźć na [pdl.piiib.org.pl](http://pdl.piiib.org.pl).

Moim zamiarem jest przybliżenie pracy organów – głównie dla tych, którzy są w POIIB od niedawna i ich dotychczasowe zainteresowanie Izbą skupiło się najbardziej na zdaniu egzaminu i otrzymaniu uprawnień budowlanych. Ale nie kierujemy tego cyklu tylko do najmłodszych, bo i wśród osób z dużym stażem i doświadczeniem są takie, które mogą spotkać się z trudnościami w wykonywaniu zawodu inżyniera i będą zmuszo-

ne zapoznać się z pracą Rzecznika lub Sądu. Tego oczywiście nikomu nie życzę, ale lepiej uczyć się na cudzych błędach, niż być źródłem tej „nauki” dla innych. W kolejnych artykułach będziemy starali się opisać pracę wszystkich organów Izby „od kuchni”, chociaż nie ukrywam, że najbardziej chcemy opisać sprawy, które – moim zdaniem – zainteresują osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, bo mogą się one zdarzyć każdemu projektantowi, kierownikowi budowy lub inspektorowi nadzoru. Dlatego na początek kilka informacji o Rzeczniku i Sądzie.

Nie wszyscy pełniący samodzielne funkcje techniczne w budownictwie wiedzą, kto to jest ROZ. I dobrze! Bo to oznacza, że ich praca jest oceniana pozytywnie i nie musieli mieć do czynienia z nami – Rzecznikami Odpowiedzialności Zawodowej. Biorąc pod uwagę moje kilkunastoletnie doświadczenie w sprawowaniu tej funkcji, podam autorską definicję opisowo-funkcjonalną ROZ: jest to organ samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, którego zadaniem jest: **R**ozpatrzenie skargi na członka Izby, **O**cena jego postępowania i **Z**akończenie postępowania wyjaśniającego umorzeniem lub wnioskiem o ukaranie. Do organu tego w naszej Izbie wpływa co roku od kilku do kilkunastu skarg na działanie członków POIIB – najczęściej – kierowników budów lub projektantów, chociaż zdarzają się również wnioski dotyczące inspektorów nadzoru i rzeczoznawców.

Jakie są najczęściej spotykane „grzechy” osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie? Czasami wskazują je precyzyjnie i w oparciu o przepisy osoby piszące skargę, ale bywa i tak, że w trakcie prowadzonego postępowania wyjaśniającego ROZ, zmuszony jest ustalić czy aby na pewno osoba, na którą wpłynęła skarga, „jest winna” zaniedbania lub niewłaściwej pracy. Czasami, niestety, w trakcie prowadzonego postępowania wychodzą

na jaw inne nieprawidłowości w pracy osoby sprawującej daną funkcję i trzeba z urzędu wszcząć w tej sprawie postępowanie – na szczęście są to niezwykle rzadkie sytuacje. Tak więc ROZ, to taki trochę śledczy, trochę obrońca i – kiedy sprawa trafia do Sądu – też oskarżyciel.

Praca ROZ uświadamia nam, jak ogromna odpowiedzialność ciąży na osobach pełniących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, w szczególności na kierowniku budowy. Musi on znać się nie tylko na samej robocie, ale też opowiadać w głębokim stopniu szereg przepisów: norm i ogólnych z zakresu bhp, postępowania administracyjnego, procesu budowlanego itp. Musi też, bardzo starannie i zgodnie z prawdą, wypełniać dokumenty związane z prowadzoną budową i – co jest najczęściej zaniedbywane – dokładnie prowadzić dziennik budowy. Ten dokument może po pewnym czasie okazać się jedynym, który potwierdzi prawidłowość prowadzenia budowy i niewinność (lub winę – ale tego nie życzę nikomu). Na szczęście większość kierowników budów, czy inspektorów nadzoru nie doświadcza „przyjemności” przeżywania postępowania wobec nich w zakresie odpowiedzialności zawodowej lub dyscyplinarnej, ale niestety ci, którym dane jest spotkać się z takim zdarzeniem spotykają się również z ROZ. Ten z kolei, aby wyjaśnić sprawę, musi zapoznać się z dziesiątkami stron dokumentów, przeprowadzić przesłuchanie czasami kilku osób, nierzadko uzyskać opinie i stanowiska innych organów albo zebrać inne dowody w prowadzonej sprawie. Nie jest to praca ani przyjemna, ani łatwa – szczególnie, że trzeba oceniać postępowanie kolegów inżynierów i czasami wnioskować o ich ukaranie. A każdemu może się zdarzyć...

Jeśli już jednak ROZ zakończy swoje „dochodzenie” i uzna, że kierownik budowy lub inny „funkcyjny” w procesie inwestycyjnym jest winien zaniedbania, kieruje sprawę do Sądu Dyscyplinarnego. Jest to na szczęście dość rzadkie wydarzenie, ale jak ROZ podejmie taką decyzję, to dalej sprawę „podejrzanego” prowadzi Sąd. W naszej Izbie ROZ skierował w ciągu ostatniej i bieżącej kadencji, czyli w latach 2018-2022, osiem spraw na 62 skargi, które wpłynęły do ROZ w zakresie odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej.

Sąd analizuje akta sprawy i – w razie stwierdzenia jakiegokolwiek niejasności,

bądź zgromadzenia niepełnego materiału dowodowego – albo zwraca sprawę do uzupełnienia dowodów do ROZ, albo sam zbiera dowody uzupełniające. W przypadku, kiedy już zdaniem Sądu, zebrane zostały wystarczające dowody, umarza on postępowanie, bądź wyznacza rozprawę. W przypadku umorzenia postępowania sprawa prawie się kończy. Prawie, bo ROZ ma prawo wnieść odwołanie od decyzji Sądu Okręgowego do Sądu Krajowego. Jeśli jednak Sąd uzna, że sprawę należy rozpatrzyć, na rozprawę przed OSD wzywana jest osoba, przeciwko której prowadzone jest postępowanie, ROZ i – ewentualnie – świadkowie. W rozprawie – jak w każdym sądzie – uczestniczy również protokolant, a sprawę referuje sędzia sprawozdawca. Warto dodać, że każdy „podejrzany” może stawić się przed Sądem z pełnomocnikiem, który może być zawodowym adwokatem lub inną osobą znającą się na przepisach w takim stopniu, że sprawca i pełnomocnik uważają, iż skutecznie obronią się przed oskarżeniami. I znów, jak w każdym sądzie, wydawane jest orzeczenie, czyli zapada wyrok – albo skazanie i ukaranie sprawcy nieprawdliwości, albo umorzenie. Można się z nim również nie zgodzić i wnieść odwołanie do Sądu Krajowego.

Zdarzało się w historii Izby, że sprawa po rozpatrzeniu przez Sąd Krajowy znalazła inne rozwiązanie, czyli że Sąd Krajowy zmienił wyrok Sądu Okręgowego. Jest to ważna informacja dla osób, którym przydarzy się stanąć przed Sądem, bo wyrokiem Sądu można zostać ukaranym upomnieniem, naganą lub nawet odebraniem uprawnień i skierowaniem na ponowny egzamin.

W tej części opiszę przykład dość niefrasobliwego postępowania kierownika budowy: Do ROZ wpłynął wniosek Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego o wszczęcie postępowania wobec kierownika budowy, który potwierdził nieprawdę w oświadczeniu o zakończeniu budowy. ROZ nie jest jednak organem upoważnionym do prowadzenia sprawy o poświadczenie nieprawdy, więc ta kwestia nie była rozpatrywana. Jednak w trakcie analizowania wniosku stwierdzono, że kierownik budowy dopuścił się naruszenia innych przepisów Prawa budowlanego i dlatego zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające, a kierownik budowy wezwany do złożenia wyjaśnień. Przyczyną tej decyzji było

kilka „uchybień”, a tak naprawdę przekroczenia przez niego przepisów. Przede wszystkim budynek został postawiony w innym miejscu, niż było to wskazane w zatwierdzonym projekcie zagospodarowania terenu, co spowodowało, że... stoi na innej działce, a ponadto ma inne wymiary zewnętrzne. Potwierdził to geodeta lakonicznym stwierdzeniem, że lokalizacja nie jest zgodna z projektem zagospodarowania terenu. Budynek nie miał wykonanych wszystkich elementów przewidzianych w projekcie – brakowało balustrad na balkonach, kable energetyczne „wisiaty” na ścianach zewnętrznych bez zabezpieczenia, nie był otynkowany, chociaż zgodnie z projektem powinien, otwory pod parapetami były wypełnione pianką montażową (nawet nie przyciętą do lica ścian), nie miał schodów zewnętrznych, miał zmienione parametry dachu. Wewnątrz budynku brakowało większości stolarki, podłóg, tynków. Wprowadzono również zmiany w stosunku do zatwierzonego projektu budowlanego – w miejscu garażu wykonano pokój, a część ścian działowych przeniesiono w inne miejsce. Krótko mówiąc – to był zupełnie inny budynek, w zupełnie innym miejscu, niewykończony i ponadto w takim stanie, że zagrażał bezpieczeństwu użytkowników. Kierownik budowy, zarówno w pisemnym wyjaśnieniu, jak i podczas przesłuchania oświadczył, że dom został wykonany zgodnie z pozwoleniem na budowę i zatwierdzonym projektem budowlanym i przepisami, a postępowanie PINB jest „szkodliwe dla inwestora i kierownika budowy”. Wyjaśnił też, że JEGO zdaniem zmiany powyższe (oraz szereg innych) są nieistotnym odstępstwem od zatwierzonego projektu i pozwolenia na budowę. Zdaniem kierownika budowy zmiana lokalizacji budynku też nie jest czymś istotnym, ponieważ inwestor uznał, że postawi budynek w innym miejscu, bo ma do tego prawo, a wewnątrz może robić „co chce” (przypominam: zupełnie inna lokalizacja, a nie tylko niewielkie przesunięcie w stosunku do pzt, inny dach, zmiana pomieszczeń, nie dokończone roboty itd.). Najbardziej zaskakujące i niefrasobliwe było oświadczenie, że dziennik budowy wypełnił na podstawie informacji inwestora o postępie robót, bo budowa trwała 22 lata, a on tylko na prośbę inwestora zgodził się być kierownikiem tej budowy, ponieważ kiedyś obiecał mu, że podpisze, co trzeba.

A tak właściwie, to wcale nie uczestniczył w całym procesie wznoszenia budynku, a jedynie przed wypełnieniem dokumentów do zgłoszenia zakończenia budowy dokonał „bardzo szczegółowych oględzin wybudowanego budynku” i – jego zdaniem – „wykonane roboty pozwalają na użytkowanie budynku”.

Powyższe działania kierownika budowy powodują, że powinien on być ukarany, bo nie jest on osobą uprawnioną do decydowania, czy odstępstwo od zatwierzonego projektu jest istotne, czy nie, ponieważ jest to wyłącznie rola projektanta. Poza tym to nie kierownik budowy stwierdza, czy obiekt można użytkować przed wykonaniem wszystkich robót, bo taką decyzję może wydać jedynie właściwy organ nadzoru budowlanego.

Jak napisałam wyżej, ROZ nie jest organem właściwym do sprawdzania czy naruszone zostały przepisy Kodeksu karnego dotyczące poświadczenia nieprawdy – to sprawa prokuratury. Sprawa zaś odpowiedzialności zawodowej, której w tym przypadku podlegał kierownik budowy, ostatecznie została umorzona przez Rzecznika, ale wyłącznie z tego powodu, że – zgodnie z przepisami – uległa przedawnieniu, ponieważ PINB zbyt późno powiadomił ROZ o zaistniałej sytuacji, co zostało ustalone dopiero w trakcie postępowania wyjaśniającego. Opisałam ją jednak ku przestrodze. Zdarza się bowiem niestety, że członkowie Izby podejmują się pełnić funkcję kierownika budowy, na której w ogóle nie byli lub którą tak naprawdę mało znają – szczególnie w przypadku małych domów. Trzeba jednak mieć świadomość, że odpowiedzialność za pełnienie tej funkcji ponoszą tak, jakby byli na niej codzienne i faktycznie ją prowadzili.

W następnych artykułach opiszę szerszej przykłady, na bazie spraw prowadzonych przez ROZ, co – mam nadzieję – pozwoli osobom, które nie miały do czynienia z ROZ lub innym organem kontrolnym na uniknięcie wpadek zawodowych. Zapraszam do czytania.

KRYSTYNA LIPIŃSKA,  
RZECZNIK  
ODPOWIEDZIALNOŚCI  
ZAWODOWEJ POIIB



**CIEKAWI LUDZIE IZBY: INŻ. RYSZARD BUŁATA – SPECJALISTA MYKOLOG III STOPNIA, W TYM DO ARCHITEKTURY ZABYTKOWEJ, PROJEKTANT KONSTRUKTOR, INSPEKTOR NADZORU I KIEROWNIK BUDOWY, KOSZTORYSANT**

# Żywot człowieka technicznego, biologią skażonego

Nieraz uderzając młotkiem ciesielskim w drewnianą belkę stropową, jakbym słyszał cichy pomruk: zachorowałam, ratuj, nie niszcz! Kiedy poruszam się w obiektach zabytkowych czuję ezoterycznego ducha przodków. Gdy „leczyłem” konstrukcje zamków w Kętrzynie, Rynie, Lidzbarku, słyszałem szczęk rycerskiego oręża. W pałacach magnaterii: Szydłowskich w Zatorach, Branickich i Lubomirskich w Białymstoku, czy w szlacheckich dworach ze ścian brzmiała muzyka i gwar ucztowania. W obiektach sakralnych unosiła się aura uniesienia i modlitwy.

Drodzy Czytelnicy, długo trwało zanim przekonałam Ryszarda Bułata, by podzielił się życiem i pasją do budownictwa. Czy jest bardziej inżynierem czy mykologiem, pewnie sam nie wie. Pewnie chętniej by przystał na tytuł lekarza konstrukcji budynków, szczególnie tych zabytkowych. Zatem zabieram was na ciekawą wyprawę, trochę w stary Białystok, trochę w świat grzybów i owadów.

Kiedy urodziłem się w Białymstoku cztery lata po zakończeniu drugiej wojny światowej nie wiedziałem, że rozpoczynam tak piękną wędrówkę po cudownej ścieżce życia. Moje rodzinne i ukochane miasto było częściowo zniszczone, a jego mieszkańcy klepali biedę po plecach.

Matce udało się związać z Poczta Polska na stanowisku telefonistki, tu również

ojciec, zwolniony z wojska przez zły stan zdrowia, zatrudnił się jako pocztynion. Zakwaterowani z nakazu Miejskiej Rady Narodowej jako „komunalni” lokatorzy, w przejętych przez państwo ruderach, po zmarłych lub żyjących właścicielach. Było ciasno, chłodno, czasem głodno, ale wesoło i zawsze z nadzieją na lepsze czasy. W 1954 r. w wypadku kolejowym zginął ojciec. Nie doczekałem się rodzeństwa, ponieważ matka do końca życia chroniła mnie przed ewentualnymi karami cieleśnymi ojczyzna.

Dalej moja historia toczy się jak u wielu innych młodych ludzi w okresie odbudowy kraju. W szkole podstawowej byłem prymusem i wyróżniającą się postacią w lekkiej atletyce i piłce ręcznej. Uprawianie sportu odciągnęło wielu młodych ludzi od środowi-

ska chuliganerii i bumelantów (słowo modne w PRL). Po ukończeniu z wyróżnieniem I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku kochana matka marzyła, abym został lekarzem. Zdałem egzamin na studia w Akademii Medycznej w Białymstoku, ale, jak to w życiu młodego człowieka bywa, zdanie kolegów było ważniejsze. Wycofałem dokumenty, przeniósłem je do Wyższej Szkoły Inżynierskiej – Wydział Budownictwa Lądowego, działającej już w systemie studiów dziennych. Po zdaniu dodatkowego przedmiotu ścisłego zostałem przyjęty i tak rozpoczęła się moja wędrówka po drodze człowieka technicznego.

Okres studiów wspominam z wielkim sentymentem. To był czas wielkich przyjaźni, podtrzymywanych z żyjącymi jeszcze do dziś. Oprócz wspólnej nauki to czas zabaw, wycieczek i cotygodniowego szkolenia wojskowego. Młody człowiek musiał umieć nie tylko budować, ale i bronić tego, co stworzy. Prowadzący przysposobienie wojskowe, jako starzy frontowcy, pozwalali na pewien luz, co o dziwo wywoływało u studentów szacunek do wojska i przełożonych. No, może czasem zbyt wesoły i żartobliwy. Dzięki szkoleniu wojskowemu



Biuro w Ignatkach, budowa zakładów spożywczych dla firmy Maria Bland



Morusy – badanie drewnianej chaty przyrodnika i fotografa Włodzimierza Puchalskiego (1909-79)



Zamek w Rynie, próbuję odpalić armatę



studentów i dodatkowej służbie, w wakacje 1970 r. zdałem egzamin na oficera Ludowego Wojska Polskiego. Sentyment do wojska pozostał we mnie do dziś, może po dziadku bohaterze spod Monte Cassino, może po ojcu plutonowym wojsk łączności w Zegrzu.

Na trzecim roku studiów biedniejsza brać studencka mogła skorzystać z tzw. stypendium fundowanego. Umożliwiało ono sfinansowanie wydatków na pomoce naukowe, stołówkę akademicką czy opłacenie internatu. Z kolegą Adamem podpisaliśmy kontrakt z Białostockim Przedsiębiorstwem Budowlanym Przemysłu Lekkiego w Białymstoku, na trzy lata pracy po ukończeniu studiów. Dyplom obroniłem w 1971 r. pod przewodnictwem nie żyjących już wspaniałych wykładowców: doc. inż. Stanisława Glinickiego i doc. inż. Czesława Bramskiego.

Kariera zawodowa w BPBPL przebiegała w tempie błyskawicznym. Po trzech miesiącach skróconego stażu, pomimo młodego wieku, zostaję starszym majstrem budowy(!) Jako kierownik obiektu realizuję ambulatorium zdrowia na terenie BZPB Fasty, warsztaty w Technikum Mechanicznym i inne obiekty. W 1973 r. zostaję kierownikiem zakładu prefabrykacji w Racewie pod Sokótką. W rok później jako kierownik budowy, realizuję Fabrykę Opakowań „Pakpol” w Białymstoku. Muszę tu z uznaniem stwierdzić, że młody dyrektor BPBPL inż. Józef Jaworski odważnie stawiał na młodych adeptów sztuki budowlanej. Wspomniane obiekty stoją do dziś.

W 1974 r. realizując rozbudowę Technikum Mechanicznego zorganizowałem na terenie czynnej budowy mini stocznię jachtową, w której z przyjacielem



*Wróciłem w 2018 r. spojrzeć na moje dzieło konstrukcyjne po przebudowie. Wieża wodociągowa w Piszcu stoi, a zbiornik typu Intze, zdjęty z wieży, czeka na zwiedzających. Mykologia pomogła uratować zabytek dla potomnych. Generalny projektant remontu to DF – Studio Projektowe z Białegostoku*

Adamem (już nieżyjącym) zbudowaliśmy jacht kabinowy, zwodowany w Bogaczewie na Mazurach jeszcze w stanie surowym, bez takielunku. Po wyposażeniu rozpoczęliśmy wielką przygodę, która trwała dziesiątki lat, a jednostka znana jest weteranom mazurskiej żeglugi pod nazwą „Gorzatek”. Patenty sternika jachtowego, a następnie sternika motorowodnego uzyskałem później, odpowiednio w 1976 i 1988 r.

Od dziecka interesowałem się sprawami ogólnomorskimi. Od 1960 r. do dziś czytam miesięcznik *Morze* (niedawno była rocznica wydania 800-setnego numeru). Zacztywałem się w książkach Borcharta, Pertka, Kosiarza, Perepeczki i innych. Kocham książki i prasę druko-

waną, zapach papieru i nie wyobrażam sobie dalszego życia wyłącznie na lekturze publikacji, opracowanych w wersjach elektronicznych.

Za czasów Edwarda Gierka budownictwo nabrało rozpędu. W 1975 r. pracowałem już Zespole Generalnego Realizatora Inwestycji Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa, przygotowując do realizacji Fabryki Domów w systemach OWT-65, a później OWT-75. Miało ich powstać w całej Polsce 280. System OWT powstał w Warszawie jako efekt pracy zespołu projektantów pod kierownictwem małżeństwa Marii i Kazimierza Piechotków.

Po dwóch latach dyrektor ZGRI odkrył, że mam uprawnienia budowlane do kierowania i nadzorowania budów, czego nie ujawniłem w kadrach. I tak, w latach 1977-82 zostałem chyba jednym z najmłodszych inspektorów koordynujących całość inwestycji. Dotyczyło to Fabryki Domów w Łomży, Suwałkach, Etku i w Białymstoku z przerwami na realizację CWN „Transbud- Białystok”.

W latach 1982-84 pracowałem już w BPBBO „Miastoprojekt-Białystok”. Tu zdobyłem uprawnienia projektanta konstruktora i architektoniczne, ale w ograniczonym zakresie – dla architektury małych obiektów. Szef pracowni badawczej – dziś już śp. – mgr inż. Teodor Bilmin wezwał mnie do siebie i zdecydował: „Do opiniowania projektów zabytków potrzebujemy mykologa. Pojedziesz na kurs do Wrocławia.” Pojechałem w 1983 r. i przeszedłem dwumiesięczne szkolenie zakończone egzaminem przed obliczem sztabarowej postaci z zakresu mykologii prof. dr. hab. inż. Jerzego Ważnego. I tak się zaczęła moja przygoda z mykologią, a przy



◀ *Twierdza Boyen w Giżycku i tu wytoczę ciężkie działo na kotłki i inne gryzonie drewna budowlanego. Tu wykonałem ekspertyzę mykologiczno-konstrukcyjną budynku sali ćwiczeń*

▶ *Z DF – Studio Projektowe z Białegostoku, z którym współpracuję już od ponad 30 lat, ratujemy mury ogrodzenia w Pałacu Branickich. Działam jako autor ekspertyzy mykologiczno-technicznej i konstrukcyjnej. Z Pałacem, chyba do końca życia się nie rozstanę. Zaczęło się niewinnie od zaprojektowania dwóch gablot edukacyjnych zewnętrznych umożliwiających ogląd fragmentu dawnych fundamentów. Potem ekspertyza mykologiczna lewego skrzydła Pałacu. Ekspertyza wieży zegarowej bramy głównej, klubu Arsenal, stropów i dachu nad aulą główną, dachów akademików studenckich i pawilonu wschodniego w ogrodzeniu...*



okazji z zabytkami, którymi od lat byłem zafascynowany. Może mam to zapisane w genach po krakowskich pradziadkach.

I tu wyjaśnienie: mykologia zajmuje się grzybami i owadami na martwym drewnie. Mikologia bada zagrzybienie rozwijające się na organizmach żywych (ludzie, zwierzęta, drzewa itp.). Praca mykologa łączy w sobie dwa zawody: lekarza, który po objawach stawia diagnozę choroby i detektywa, który szuka dowodów i przyczyn zbrodni popełnionej na substancji budowlanej. Tak więc, po rozpoznaniu biologicznych wrogów konstrukcji budowlanych należy w produkcie finalnym czyli ekspertyzie, zalecić właściwe leczenie. Dobrze się składa, że jestem przy okazji projektantem konstruktorem, to mam wrażliwość na żale zagrożonej konstrukcji w zakresie jej nośności, wytrzymałości i utrzymania właściwej stateczności. Nie zawsze daje się zainfekowaną przez czynniki biotyczne konstrukcję wyleczyć. Czasem trzeba usunąć uszkodzony fragment i zastąpić nowym.

O mikroświecie grzybów domowych i owadów – szkodników drewna budowlanego, którymi od tylu lat się zajmuję, można opowiadać bez końca. Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale ten świat jest na co dzień obok nas. Powiem więcej, że sięga on nawet 100 km poza ziemską planetę. Znalezione zarodniki grzybów w próbkach przywiezionych przez amerykańskich astronautów z przestrzeni kosmicznej. Mówimy, że grzyb domowy właściwy (*Serpula lacrymans*) zwany też stoczkiem tżawym płacze, bo na jego plackowatym owocniku są krople wody przypominające łzy. Potrafi on z powierzchni ok. 1 cm<sup>2</sup> owocnika wytwarzać 50 mln zarodników na minutę przez wiele dni. Taka jest siła i chęć przetrwania. Grzyby w sprzyjających warunkach rozmnażają się w dwojaki sposób: bezpłciowo (wegetatywnie) – przez podział strzępek i płciowo (generatywnie) za pomocą zarodników. Ok. 107 gatunków grzybów

strzępkowych może rozwijać się w materiałach budowlanych. W budynkach rozwijają się najczęściej grzyby należące do rodziny podstawczaków (*Basidiomycotina*), tzw. grzyby domowe, powodujące rozkład drewna i innych materiałów organicznych.

A co dalej z „człowiekiem technicznym”? Spędziłem ponad trzy lata na budowach eksportowych w RFN, na stanowiskach od majstra do kierownika budowy. Fachowców zabierałem z rodzimego Białegostoku i okolic. Zostawiliśmy po sobie wiele budynków mieszkalnych w takich miastach, jak: Hannover, Hamburg, Düsseldorf, Duisburg, Krefeld, Grevenbroich i innych. Pora była ustatkować się w tym wędrowaniu. W latach 1996–2008 podjąłem pracę w Urzędzie Miejskim w Białymstoku. Początkowo w Wydziale Organizacyjnym, a potem w Wydziale Inwestycji, przygotowując szereg inwestycji miejskich do realizacji (osiedle komunalne przy ul. Barszczańskiej, budynki socjalne przy ul. Dojnowskiej i św. Proroka Eliasza, termomodernizacje szkół i przedszkoli. Był to również jeden z lepszych poznawczych okresów mojej działalności zawodowej.

Sztandarową budową od 2010 r., która w zasadzie trwa do teraz, jest kościół św. Anny w Białymstoku przy ul. Kaczorowskiego. Pełnię tu rolę inspektora nadzoru, koordynatora i projektanta rozwiązań pomocniczych (np. projekt montażu kopuły wieży dzwonnej z 2014 r.) Tu pogłębiła się dalsza współpraca z firmą Rheizink i serdeczne więzi przyjaźni z proboszczem Józefem Koszewnikiem.

W latach 2009–2017, pracując w mniejszych firmach zdążyłem jako inspektor koordynator, dopilnować realizacji budowy przejścia kolejowego w Siemianówce, budynku Urzędu Dozoru Technicznego w Białymstoku, remontów i adaptacji świetlic wiejskich w Supraślu, Henrykowie, Sobolewie, Sowlanach, Ciasnem w ramach programu MKiDN „Mała Ojczyzna – wielki Świat” realizowanego przez Centrum



*Kocham morze i Gdańsk. Chciałem być marynarzem... (uśmiech)*

Kultury i Rekreacji Urzędu Miasta i Gminy w Supraślu.

ZUS w 2017 r. przypomniał mi o emeryturze. Nie poddałem się i dalej walczę! Pobieram ten dodatek na podstawowe wydatki socjalno-bytowe, ale dalej działam czynnie nie mogąc wyhamować. Jestem dalej kierownikiem budowy wielu domów jednorodzinnych i nadal opracowuję ekspertyzy mykologiczne i konstrukcyjne, kosztorysuję, pomagam wszystkim, którzy o to poproszą. Wychodzę z założenia, że póki ludzie Ciebie potrzebują i możesz jako człowiek techniczny pomóc, to zrób to.

Zawsze przedłużasz życie i nie myślisz o nieuchronnym końcu wędrówki. Zostanie jakiś ślad na ziemi – tej ziemi. Choć prawdziwą prawdę powiedziawszy ten ślad przetrwa przede wszystkim w umysłach i pamięci potomnych. Nie chciałem, by to zabrzmiało patetycznie jak pożegnanie (i pożegnanie z formą papierową edycji mojego ulubionego periodyku „Budownictwo i Architektura Podlasia”).

TEKST I ZDJĘCIA: RYSZARD BUŁAT  
OPRACOWAŁA BARBARA KLEM

## BUDOWNICTWO I ARCHITEKTURA PODLASIA

Kwartalnik POiIB i PDOIA

**Czasopismo otrzymują bezpłatnie członkowie obu Izb. Nakład:** ok. 5 tys. egz. **Redaktor naczelny:** Barbara Klem (klem@skryba.media.pl), **Redaktor:** Monika Urban-Szmelcer, **Skład Rady Programowej:** Waldemar Jasielczuk – przewodniczący, Krzysztof Gleba-Zawadzki, Janusz Ryszard Krentowski, Krystyna Lipińska, Maciej Matfowski, Jacek Szumski, Przemysław Marek Tryburski i Krzysztof Woliński.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji publikowanych tekstów. Przedruki i wykorzystywanie opublikowanych materiałów może odbywać się wyłącznie za zgodą redakcji.

**Wydawca:** Podlaska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa, ul. Legionowa 28 lok 103B, 15-281 Białystok

**Redakcja:** Wydawnictwo Skryba, ul. Bema 11, 15-369 Białystok

**DTP:** Jan Kitszel, **Reklama:** Justyna Ostaszewska tel. 791 792 016, Joanna Sawicka tel. 662 234 788, Sebastian Rutkowski tel. 503 039 455



# Trochę więcej? Zmieści się!

**Całkowicie nowa Klasa T.** Zmieści Twoją rodzinę i każdy moment Twojego życia.  
Dowiedz się więcej na stronie [www.t.autoidea.pl](http://www.t.autoidea.pl)



Klasa T: średnie zużycie paliwa: 5,3-7,0 l/100 km, średnia emisja CO<sub>2</sub>: 138-158 g/km. Podane wartości są ustalonymi wartościami CO<sub>2</sub> WLTP zgodnie z art. 2 nr 3 rozporządzenia (EU) 2017/1153. Zużycie paliwa jest obliczane na podstawie tych wartości. Dane nie dotyczą konkretnego pojazdu i nie są częścią oferty, lecz służą jedynie porównaniu różnych typów pojazdu. Wartości różnią się w zależności od wybranego wyposażenia dodatkowego i mogą się różnić od końcowych wartości zamówionego wzgl. dostarczonego pojazdu.

**Auto Idea**, ul. Narodowych Sił Zbrojnych 9, Białystok, tel. 800 200 200, 85 662 31 41 [www.t.autoidea.pl](http://www.t.autoidea.pl)

ZŁOTY SPONSOR  
JUBILEUSZU XX-LECIA  
POiIB



# MISJA KREOWANIA ŚWIATA POCHŁANIA!

Dołącz do #Unikalnych  
Odwiedź nas na [unibep.pl](http://unibep.pl)